

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.  
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.  
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
Redakcja: naczelną przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

cen  
25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisy redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Szybkie tempo rozwoju ekonomicznego Palestyny

### 7 i pół miliona f. szt. przywieźli Żydzi w roku 1933

Jerozolima (ZAT). Z ostatniej, urzędowo ogłoszonej listy nowych firm palestyńskich wynika, że w okresie pierwszych dwóch tygodni lutego Żydzi niemieccy założyli w Palestynie cały szereg nowych przedsiębiorstw. Tak więc w samym Tel Awiwie imigranci niemieccy założyli: fabrykę słodczy, fabrykę rowerów i motocykli, fabrykę obuwia mechanicznego i fabrykę wyrobów drzewnych. Kilka nowych przedsiębiorstw powstało również w Hajfie. Kilku Żydów niemieckich przystąpiło do założenia w Riszon Le Cion fabryki wyrobów cynowych i naczyń emaljowanych. Niektóre maszyny nowej fabryki zostały już zainstalowane.

Jerozolima (ZAT). Od początku 1934 władze za rejestrowały powstanie nowych 14 towarzystw spółdzielczych, 65 spółek i 19 towarzystw akcyjnych. Z wyjątkiem dwóch arabskich, wszystkie pozostałe spółdzielnie są żydowskie. W tym 5 firm transportowych i 3 przedsiębiorstwa budowlane. Również wśród spółek i towarzystw akcyjnych

większość stanowią firmy żydowskie, w tym 24 przedsiębiorstwa przemysłowe, 3 firmy budowlane i dwie drukarnie. Większość nowych firm ma swą siedzibę w Tel Awiw.

Tel Awiw (ZAT). American Economic Committee ogłasza sprawozdanie ze swej działalności za rok 1933. Biura komitetu obsłużyły w okresie sprawozdawczym 1.362 kapitalistów, z których 1.094 podało kwoty posiadanych przez siebie kapitałów na ogólną sumę około 3 milionów 300 tysięcy f. szt., czyli przeciętnie po 3.000 f. szt. Gdyby przeciętną tę przyjąć za miarodajną dla wszystkich imigrantów z kategorii t. zw. kapitalistów, przybyłych do Palestyny w ciągu 1933 roku (2.491), wówczas przywieziony przez nich kapitał wynosił co najmniej 7 i pół miliona f. szt. W roku 1933 depozytowane w bankach palestyńskich kapitały wrosły łącznie o ca. 5 milionów f. szt. Kapitał depozytowany w bankach wynosił zatem na początku 1934 roku około 11 milionów f. szt.

## Wybory samorządowe w Palestynie

Jerozolima (ZAT). W Jaffie i Hajfie zostały już utworzone komisje do przeprowadzenia wyborów municypalnych. W Jerozolimie natomiast komisja nie została jeszcze powołana do życia ze względu na niedojście do porozumienia przedstawicieli poszczególnych odłamów ludności w sprawie przydziału mandatów w komisji. „Dawar“ dowiadyuje się że rząd ma mianować komisję która składać się będzie z równej liczby członków żydowskich, muzułmańskich i chrześcijańskich, aczkolwiek Żydzi stanowią w Jerozolimie 60 proc. ludności miasta. Żydzi znaleźliby się zatem w komisji wyborczej w mniejszości w stosunku 1:2, przy czym mieliby przeciw sobie zdecydowaną większość arabską.

Wysoki komisarz Palestyny przyjął delegację w osobach burmistrza Jerozolimy Racheb-bey Na-

szaszibi'ego i wiceburmistrza Jakóba Faradża (chrześcijańskiego Araba). Na konferencji omówiono sprawy dotyczące samorządu stolicy Palestyny. W tej samej sprawie Wysoki Komisarz przyjął delegację w osobach Mojżesza Czertoka z egzekutywy Agencji Żydowskiej i Ben-Zwi, prezydenta Waad-Haleumi.

W kołach arabskich prowadzona jest bardzo silna agitacja za zbojkotowaniem wyborów. Agitacja ta jest również popierana przez arabskich burmistrzów, którzy pragną w ten sposób spowodować przedłużenie kadencji obecnych samorządów na okres dalszych 5 lat.

„Al Jamea al Islamia“ donosi, że w Jerozolimie, Hajfie i Jaffie burmistrze nie będą wybrani przez rady miejskie, lecz obejmą urzędy z nominacji Wysokiego Komisarza.

## Energiczne wystąpienie min. rumuńskiego przeciwko antysemityzmowi

Bukareszt (ZAT). Po jednym ze zwykłych przemówień podburzających posła Jerzego Cuzy (syna przywódcy antysemitów prof. Cuzy zabrał głos minister spraw wewnętrznych J. Inculez, który wskazał na to, że właśnie antysemita nie mogą rościć praw do monopolu na nacjonalizm. Wszystkie instytucje narodowe w Rumunii — oświadczył minister — stworzone zostały przez liberałów. — Partja liberalna wywalczyła niepodległość Rumunii i później dokonała dzieła zjednoczenia wszystkich Rumunów. Jeśli jesteśmy narodowcami, nie jesteśmy bynajmniej żydożercami. Guziści pragną Żydów wyprzeć a nawet niszczyć.

My odrzucamy wszelkie tendencje niszczyielskie. Znamy jedynie równouprawnionych obywateli rumuńskich.

Chcemy, aby naród rumuński rozwijał się we wszystkich dziedzinach, a ciżsi natomiast skierują przez ich propagandę nienawiści energię młodzieży w kierunku bezpłodnych celów. Odciągają oni młodzież od nauki i dążenia do wyższej kultury. Możemy kulturować ducha narodowego, nie wyrządzając szkody harmonijnemu rytmowi rozwoju mniejszości.

Przed wyjazdem  
kup „Nowy Dziennik“  
w mieście!

Na dworcach  
„Nowego Dziennika“  
nie otrzymasz  
„Ruch“ nie sprzedaje  
„Nowego Dziennika“

### Dziś w numerze:

M. Boruchowicz: Spór o Sienkiewicza  
Ariel: Ludzie i zdarzenia.  
Nożycami przez prasę.  
M. Zoszczenko: Oj, te baby! (Humoreska).  
LEKARZ DOMOWY.  
PRZEGLĄD SPORTOWY.

## Na ziemi palestyńskiej...

Ścisłe według ustalonego programu przybyła wycieczka palestyńska zorganizowana przez Egzykutywę Organizacji Sjońskiej i Wydawnictwo „Nowego Dziennika“, w niedzielę nad ranem do Palestyny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych otrzymaliśmy już od uczestników wycieczki radio-telegram zawiera kilka słów zaledwie, a ile w nich mieści się radości i wzruszenia! Depesza brzmi:

SERDECZNE POZDROWIENIA Z TEL AWIWU. WRAŻENIE IMPONUJĄCE.

## Profanacja i okradzenie synagogi

Budapeszt (ZAT). Niewykryci sprawcy wtargnęli onegdaj w nocy przy pomocy wytrychu do synagogi gminy ortodoksyjnej w XIII okręgu. Włamawcy wypróżnili puszkę, zabrali pieniądze i zniszczyli Arkę, ławki i inne utensylja bóżniczne. Srebrnych naczyń sprawcy nie zabrali, połamali je tylko i porzucili na podłogę. Narazie dochodzenie nie dało wyników. Policja sądzi, że wandalistycznego aktu mieli dokonać antysemita.

## Liberalna synagoga w Jerozolimie?

Jerozolima (ZAT). „Doar Hajom“ donosi, że grupa Żydów niemieckich zamierza założyć w Jerozolimie synagogę na wzór synagog liberalnych w Europie Zachodniej i Ameryce. Wkrótce mają być przedłożone władzom do zatwierdzenia statuty nowej synagogi. Inicjatorzy poszukują obecnie odpowiedniego gmachu, zamierzając w przyszłości wybudować własny. Projekt założenia synagogi reformowanej w Jerozolimie spotka się niewątpliwie z silną opozycją kół ortodoksyjnych, zwłaszcza że w projektowanej synagodze kobiety nie mają być oddzielone od mężczyzn w czasie nabożeństw.



# Nie wszystko dobre, co obce!

Już niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że od zarania niepodległości Polski przyjmowaliśmy od zagranicy takie wzory, które okazywały się nieodpowiedniami dla polskiego gospodarstwa społecznego, mimo że mogły one znaleźć pożyteczne zastosowanie dla gospodarstwa tego kraju, z którego wzór ten pochodził. Wcześniej aniżeli we Włoszech powstał u nas etatyzm i wcześniej aniżeli inne kraje zaczęliśmy realizować zasadę protekcjonizmu celnego. Gospodarstwo społeczne monarchii austriacko-węgierskiej cierpiało z powodu przerostu czynnika biurokratycznego, natomiast Austria prowadziła politykę szerokiego liberalizmu w dziedzinie gospodarczej. W Rosji było daleko mniej urzędników, aniżeli w Austrii, ale zato istniała daleko idąca ochrona celna. W monarchii austriacko-węgierskiej istniał monopol tytoniowy, natomiast nie było monopolu spirytusowego, w Rosji zaś istniał monopol spirytusowy, natomiast nie było monopolu tytoniowego. **Polska przejęła wszystkie wady polityki gospodarczej po państwach zaborczych.** Powstał u nas potężny czynnik biurokratyczny, krepujący życie gospodarcze, jako dziedzictwo nieboszczki Austrii, ale zato nie skorzystaliśmy z metod polityczno-handlowych starej Austrii. Utworzyliśmy dwa monopole, t. j. spirytusowy i tytoniowy, czyli zjednoczyliśmy te obydwie wady, oddziedziczone po zaborcach. W rezultacie otrzymaliśmy wysoką protekcję celną, która doprowadziła do szerokiej kartelizacji przemysłowej, otrzymaliśmy wielki aparat biurokratyczny, w którym wylęgają się coraz to nowe pomysły zawładnięcia życiem gospodarczym, otrzymaliśmy, prócz loterii państwowej, aż cztery monopole państwowe i otrzymaliśmy wielki budżet państwowy, opierający się na malejących dochodach obywateli.

Z zagranicy braliśmy wszystko to, co prowadziło do dalszego uszczuplenia inicjatywy prywatnej, do szerszego rozprzestrzenienia się władzy czynnika urzędniczego w życiu gospodarczym. Samorząd gospodarczy zasypywany jest formalnie projektami nowych innowacji ustawodawczych w dziedzinie gospodarczej, i gdyby zesumowano kiedyś te wszystkie projekty, rozpatrywane przez samorząd gospodarczy, stwierdzilibyśmy, że olbrzymia większość tych projektów nie weszła w życie z powodu zdecydowanej negatywnej postawy samorządu gospodarczego i społeczeństwa. Ale dyskusje, jakie toczyły się dookoła tych projektów wyrządziły niejedną szkodę życiu gospodarczemu. Niezłoty raz wskazywano, że wysunięcie takiego lub innego, nienależycie przemyślanego projektu nie jest rzeczą zwykłą i nie pozostawiającą konsekwencji w naszym życiu gospodarczym? Nieraz samo wysunięcie projektu przekształca w większym stopniu sytuację gospodarczą, aniżeli ustawa z dziedziny gospodarczej. Niezłoty raz wskazywano, że szkody powodują dla naszego życia gospodarczego ustawicznie powtarzające się dyskusje na temat konieczności zmiany naszej polityki walutowej! Jak szkodliwa jest dyskusja na temat kartelizacji produkcji i zbytu wytworów rolniczych! Komu przynosi pożytek dyskusja na temat wprowadzenia cenzusu w handlu? Również dyskusja na temat nowelizacji prawa przemysłowego, mającej przynieść silne uzależnienie działalności produkcji i handlu od czynnika administracyjnego nie przyczynia się do stabilizacji podstaw prawnych naszego życia gospodarczego.

Nie wiemy od kogo zapożyczyliśmy wzór do wprowadzenia tak szerokiego ustawodawstwa społecznego, obciążającego gospodarstwo społeczne Polski dodatkową sumą przeszło 100 milionów złotych w okresie, gdy wszystkie państwa starają się jaknajbardziej iść na rękę prywatnemu życiu gospodarczemu. Nie wiemy, czy znajdzie się państwo na świecie, któreby wprowadziło nowe ubezpieczenie społeczne przeciw zjednoczonej woli pracodawców i pracowników.

Przeprowadziliśmy obniżkę oficjalnej stopy procentowej i ustawowo dopuszczalnej granicy pobierania korzyści majątkowych, nie przeprowadzając wcale obniżki podatków, obniżka stawek podatku przemysłowego skompensowana została podwyższeniem wymiarów), przeprowadzając tyl-

ko bardzo nieznaczną i niepełną obniżkę taryf, cen towarów skartelizowanych i monopolowych i zwiększając ciasnotę na targu pieniężnym przez zwiększenie zapotrzebowania kredytu państwowego (bony skarbowe, Pożyczka Narodowa).

W Anglii wyszła przed kilku laty ustawa, zezwalająca rządowi na normowanie produkcji i zbytu płodów rolnych. Z ustawy tej rząd dotychczas nie skorzystał. Anglia jest krajem, w którym produkcja rolna odgrywa bardzo nieznaczny rolę w całokształcie gospodarstwa społecznego (zaledwie blisko 10 proc. ludności utrzymuje się z rolnictwa) i który cierpi na niedobór w dziedzinie płodów rolnych. Polska jest krajem, w którym 70 proc. ludności utrzymuje się z rolnictwa i który cierpi z powodu nadmiaru płodów rolnych (oczywiście w uwzględnieniu fatalnych warunków konsumpcji wewnętrznej w Polsce). Anglia nie skorzystała jeszcze ani razu z ustawy, uchwalonej przed kilku laty, mimo, że ma ku temu warunki, a Polska zastanawia się teraz nad możliwością skorzystania z ustawy ang. mimo że wszystkie warunki przemawiają przeciw temu. Ileż razy słyszymy, o tem, że państwo X wprowadziło taką lub inną ustawę, ograniczając wolność w życiu gospodarczym, tyleż razy pojawiają się u nas projekty, opracowywane przez urzędników lub kandydatów na urzędników, zmierzające do naśladowania tego wzoru w Polsce. Był czas, kiedy w Niemczech istniał stan względnej wolności życia gospodarczego. Wtedy Polska nie brała sobie przykładu od Niemiec, czerpała natomiast pełną dłoń z mądrości gospodarczych Rosji sowieckiej. Teraz Rosja sowiecka zbliża się coraz bardziej do kapitalistycznych metod gospo-

darowania. Niemcy zaś coraz silniej bolszewizują swą gospodarkę i oto Polska korzysta z wzorów gospodarczych Niemiec, ignorując kurs gospodarczy Sowieców. (Dlaczego dąży się u nas do ograniczenia wolności handlu wewnętrznego, gdy Rosja sowiecka pozostawia coraz więcej wolności handlowi wewnętrznemu, dlaczego dąży się do realizacji metod niemieckich w polityce rolniczej Polski, a nie uwzględnia się faktu zmniejszającego się tempa kolektywizacji rolnictwa w Rosji sowieckiej?)

Był projekt kartelizacji szweców, który znikł po dłuższej dyskusji. Jest projekt kartelizacji rolników, który utrzymuje się i powoduje niepokój w szeregach rolników i kupców. Mówi się o cenzurze w handlu, i niepotrzebnie stwarza się atmosferę niepewności w życiu gospodarczym Polski.

Mamy najwyższą w Europie taryfę celną, najwyższy udział państwa w dochodach obywateli, najbardziej zetatyzowany aparat bankowy i — poza Rosją sowiecką i Włochami — najmniej wolności w życiu gospodarczym. Dlaczego inne państwa nie czerpią od nas wzorów, jeżeli to jest takie dobre, lecz my uczymy się od zagranicy, co by to jeszcze można było wprowadzić, aby zabrać resztki wolności naszemu życiu gospodarczemu?

Kto lepiej wyszedł na wolności gospodarczej — Rosja sowiecka czy Anglia, Polska czy Francja, Włochy czy Belgja, Niemcy czy Czechosłowacja? Jak wygląda teraz życie gospodarcze w Stanach Zjednoczonych, po wprowadzeniu pierwszych zasad gospodarki planowej?

Nie każdy krok w dziedzinie gospodarczej, który nadaje się do przyjęcia w pewnym kraju, może być pożytecznym także dla Polski. Struktura gospodarcza Polski jest inna, aniżeli struktura gospodarcza innych krajów. Nie możemy stosować u nas wzorów dobrych gdzieindziej, tak jak nie możemy żądać, aby u nas zaprowadzano np. uprawę ryżu, skoro uprawa ta daje doskonałe wyniki — w Chinach.

J. DIAMENT.

## Rewolucyjna mowa amerykańskiego ministra

Nowy Jork, 25. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Harold Icks, jeden z najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta, wygłosił w Aldine Klub znamienne przemówienie, w którym m. in. oświadczył: **Dawne czasy rządów ludzi bogatych i potężnych na korzyść bogatych i potężnych a na szkody mas ludowych minęły bezpowrotnie.** Nie poto jesteśmy na tym świecie — zaznaczył mówca — **aby pracować bez wytchnienia na to tylko, by 80 proc. bogactw mogło skupić się w ręku 2 proc. ludności.** Nie na to jesteśmy na ziemi, **aby przeżywać czyściec i czekać na szczęśliwy żywot wieczny po śmierci.** Każdy z nas ma

nadzieje i usprawiedliwione życzenia, do których zaspokojenia w rozsądnej mierze mamy pełne prawo. Tego rodzaju program społeczny żadną miarą nie naruszy naszej budowy gospodarczej, przeciwnie, wzmocni ją. Zamknęły się ostatecznie — mówił Icks i bezpowrotnie drzwi epoki, którą historia oceni, jako epokę chciwości, bezwzględności i rozrutności. **Rewolucja społeczna, o którą tu chodzi to poprostu usunięcie od władzy przedstawicieli bogactwa i wyzysku i wyznaczenie tych ludzi, którzy dążą do tego, aby kraj nasz stał się wygodnym miejscem zamieszkania dla obywateli.**

## Demonstracje „głodomorów“ w Londynie

Londyn, 25. 2. PAT. Demonstracje bezrobotnych, jakie dzisiaj miały miejsce w Hydeparku, odbyły się bez zakłócenia porządku. Około godziny 3-ciej popołudniu ze wszystkich stron Londynu napływały zaczęły pochody. Każdy pochód otwierało kilku konnych policjantów. Następnie szły orkiestry a dalej postępowała demonstracja niosąc liczne sztandary i transparenty i śpiewając pieśni rewolucyjne.

Każdy pochód zamykał również oddział konnych policjantów. Wszystkie te pochody utworzyły na wielkiej polanie Hydeparku koło, otaczając 8 ustawionych trybun, z których przemawiali różni mówcy. W przemówieniach tych podkreślano fakt utworzenia jednolitego frontu walki między niezależną Labour Party a komunistami.

Przywódca komunistów angielskich Hamington, którego mowa była specjalnie agresywna,

zapowiedział, że o ile dyskutowany obecnie w parlamencie projekt ustawy o bezrobociu zostanie wprowadzony w życie, to połączone organizacje, tworzące jednolity front walki, ogłaszą strajk dla zaprotestowania przeciwko tej ustawie.

Charakterystyczną cechą wszystkich przemówień były

jaknajostrzejsze i nieskrywane w wyrażeniach ataki, skierowane przeciwko premierowi MacDonaldowi.

W dzisiejszych demonstracjach w Hydeparku wzięło udział około 50,000 osób. Poszczególne czcili bezrobotnych t. z. „głodomorów“ były witane entuzjastycznie. Zebrania demonstracyjne go pilnowało 3,000 policjantów pieszych i kilku konnych.

### „OHEL“ PRZYJEŻDŻA DO POLSKI

Z Jeruzolimy donoszą, że znany teatr palestyński „Ohel“, który zdobył sobie w Palestynie dzięki wysokiemu poziomowi swej sztuki i twórczej wybitne stanowisko w życiu kulturalnym, wyjeżdża w najbliższym czasie na swe pierwsze tournée zagranicę po krajach Europy. W czasie tego

tourne „Ohel“ odwiedzi Włochy, Szwajcarię, Holandję, Belgję, Anglię i Francję. Najprawdopodobniej zespół przybędzie także do Polski. W repertuarze „Ohelu“ znajduje się m. in. Heirrmansa „Rybacy“, „Jakób i Rachel“, wedle Krasznikowa, „Jeremiasz“ Stefana Zweiga, „Megilat Ester“ a także Gorkija „Na dnia“.



# Zydowski Kongres Światowy musi być należycie przygotowany

## Dlaczego powstała w Ameryce opozycja przeciwko Kongresowi?

Nowy Jork. (ZAT. W ogłoszonej enuncjacji amerykańskiej członka egzekutywy Agencji Żydowskiej p. Louisa Lipsky zasada motywy, które skłoniły kierownictwo sjonistyczne w Ameryce do wypowiedzenia się przeciwko zwołaniu Światowego Kongresu Żydowskiego już w lecie 1934. Jak wiadomo, sprawa ta została przekazana decyzji specjalnej wyłonionej komisji.

Louis Lipsky jest zdania, że w obliczu niezwykle ciężkiej sytuacji żydowskiej konieczne jest nie tylko forum dla gruntownego rozważania kwestii żydowskiej, lecz ciało, które, będąc wyposażone w odpowiadające pełnomocnictwa, miałoby zadanie oddania na służbę powszechnego dobra Żydów wszystkie dostępne źródła pomocy duchowej i materialnej. Światowy Kongres Żydowski winien wyłonić stały organ wykonawczy, któryby przemawiał w imieniu całego narodu żydowskiego i kierował całokształtem pracy w dziedzinie obrony praw żydowskich i posiadał istotną możność obracania środkami pomocy na dobro odbudowy życia żydowskiego. Kongres byłby publicznym forum i zgromadzeniem prawodawczym tego ciała wykonawczego. Chodzi bowiem o zadanie konstruktywne, które się nie nadaje dla efektów dramatycznych i którego myślą przewodnią byłoby stanowienie o koniecznej współpracy wszystkich Żydów.

Aby umożliwić praktyczne zrealizowanie takiego ciała promotorzy tej idei, przed przystąpieniem do jej realizacji, musieliby podjąć wszelkie wysiłki w kierunku zapewnienia współpracy organizacji żydowskich nie tylko w sensie ich udziału w obradach Kongresu, lecz również przy tworzeniu owego stałego ciała wykonawczego. Wzywani do udziału winni jasno i niedwuznacznie wiedzieć, do jakich celów się dąży w tego rodzaju ogólnej akcji żydowskiej; należałoby pozatem w sposób jaknajgruntowniejszy i jaknajpoważniejszy rozważać ich poglądy co do tego, jak nakreślone cele mają być osiągnięte. Niepodobna powoływać do życia instytucji, która ma być demokratyczną, i nie liczyć się przy jej tworzeniu zapatrywaniami tych osób i organizacji, które mogą sobie

rościć prawo do wysłuchania i rozważania ich poglądów.

Postanowienie Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego w sprawie kontynuowania rozpoczętej akcji bez uprzedniego nawiązania ścisłego kontaktu ze zorganizowaną żydowską opinią publiczną i bez uprzedniej próby przyciągnięcia do poparcia tego ruchu wszystkich możliwych do przyciągnięcia sił, — postanowienie to znaczy tylko poświęcenie idei stałej reprezentatywnej instytucji na rzecz bardziej wygodnego a zwykłego zadania zwołania kongresu lub konferencji jedynie dla celów dyskusyjnych.

W kocu swego oświadczenia Louis Lipsky daje wyraz przekonaniu, że zbyt pośpieszne zwołanie Światowego Kongresu Żydowskiego najdotkliwiej skompromitowałoby i zaszkodziłoby samej idei Kongresu, która jest ideą rewolucyjną i ma ogromne znaczenie dla przyszłości życia żydowskiego i dla której żydostwo musi być pozyskane przez wytrwałą i cierpliwą pracę. Byłoby znacznie bardziej właściwym, konkluduje Louis Lipsky, gdyby się zostawiło otwartą sprawę terminu Kongresu i wyborów aż do czasu, gdy idea Kongresu Światowego naprawdę zdobędzie sobie akces przywódców skupienia żydowskiego w Ameryce, do czasu wyjaśnienia się sytuacji i do czasu zaistnienia faktycznej możliwości powiedzenia czegoś bardziej dokładnego o celach Kongresu.

## Kongres Światowy — w Genewie

Pryż, 25. 2. (ZAT). Rozpoczęły się tutaj narady członków zachodnio-europejskich Komitetu Delegacji Żydowskich w sprawie zwołania Światowego Kongresu Żydowskiego. Przedmiotem narad było ustalenie miejsca, daty i porządku dziennego Kongresu. Omawiane też były bieżące sprawy polityczne.

Kongres odbędzie się prawdopodobnie w Genewie.

## Samobójstwo małżonki inż. Weissla

Wiedeń został onegdaj wstrząśnięty wiadomością o tragicznym samobójstwie, jakie popełniła małżonka inż. Weissla, straconego jak wiadomo na mocy wyroku śmierci za udział w socjalistycznym powstaniu. Inż. Weissl, jako kierownik Straży Pożarnej dzielnicy Wiednia Floridsdorf, uzbroidł w dniach rewolucji członków Straży i stanawszy na czele oddziału poszedł do ataku przeciwko wojsku rządowemu. Postawiony przed sądem doraźnie oświadczył, że walczył w obronie idei socjalistycznej. Skazany został na śmierć. Przed egzekucją w rozmowie z małżonką polecił jej opiekę nad 4-miesięcznym dzieckiem i prosił o wychowanie go w duchu jego ideałów. Jak się okazuje, małżonka inż. Weissla nie przetrzymała tragicznej śmierci swego męża i samobójstwem przecięła węzeł swych męczarni. W kołach wiedeńskich przypuszczają, że bezdomnym dzieckiem zajmie się bobała rodzina jednego z byłych wybitnych członków partii socjalistycznej Austrii.

—o—

## Wzajemne wizyty flot wojennych Polski i ZSRR

Między rządem polskim a sowieckim toczą się obecnie rozmowy na temat wzajemnych odwiedzin floty wojennej Polski i ZSRR w pierwszych dniach maja.

Istnieje projekt, aby eskadra polskiej floty wojennej udała się z Gdyni do Leningradu na 1 maja i wzięła tam udział w święcie państwowym ZSRR i jako rewizyta proponowane jest przybycie z Leningradu do Gdyni eskadry sowieckiej floty wojennej i uczestnictwo jej w obchodzie 3 majowym

## MIMOCHODEM.

### „Gdy Żydzi są strażakami...“

Pisma antysemityczne obiega obecnie następująca, jako fakt podawana historia:

„Do mławskiej straży pożarnej w Wielkopolsce przyjęto ośmiu Żydów, mimo protestów strażaków Polaków. Skutki przyjęcia Żydów do straży pożarnej nie dały na siebie długo czekać. Oto w czasie pożaru w jednej z wiosek powiatu mławskiego, w trakcie akcji ratunkowej, strażacy Żydzi porzucili samowolnie swe stanowiska i udali się do okolicznych gospodarstw, wyzykując swój przyjazd po zakup kur i gęci.

Po akcji ratunkowej straż pożarna odjechała do Miawy bez Żydów.

Fakt powyższy wywołał wielkie oburzenie w całym powiecie, oburzenie tem większe, że w stosunku do dezertersów nie wyciągnięto żadnych konsekwencji“.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni pp. antysemitom, gdyby postarali się o nazwę owej wsi, w której miał miejsce pożar, i o nazwę owych strażaków Żydów, którzy w trakcie akcji ratunkowej zaczęli akupować kury i gęci. Inaczej — pozwolimy sobie uważać całą tę historję za ordynarną, a przytem głupią bujdę antysemitką.

## Kiedy skończy się śledztwo?

Jerozolima, 25. 2. (ZAT). Jak słychać, obrona Stawskiego i tow. zamierza powołać jeszcze szereg świadków odwodowych. Wedle innej wersji natomiast, śledztwo ma być w najbliższych dniach zakończone.

# Nożycami przez prasę

CZEŚĆ ŚLAWKOWI! NIECH ŻYJE BECK!

Endecja, a w szczególności coraz aktywniejszy jej dziennik „A B C“, jest pełną podziwu dla hitlerystów. W Niemczech coś się dzieje, tworzy się nowy „Światopogląd“ — a u nas? Endecy tęsknią za dyktaturą, doć mają słamazarności zamasma konturów i t. p. Na to odpowiada wczorajszy „Casus“ wywodząc m. inn.:

Jeżeli endecy będą się wodzić o hitlerystów, to może się go doczekać. Tylko naturalnie przesłanką ich westchnienia jest nadzieja, że to oni jako „narodowcy“ tę rewolucję narodową zrobią. Płonne iluzje, Poseł Miodziński w mowie zapewne umyślnie cynicznej dał endecji próbkę, że w razie potrzeby może łatwo sobie przyswoić cały obywatelski słownik. Kto ma robić rewolucję hitlerowską w Polsce? 65-letni p. Roman Dmowski? 75-letni p. Wojciech Trzampczyński? Profesor Rybarski? Profesor Stroński? Profesor Stanisław Głobski? A może profesor Głębicki? To są żarty. Nie wątpimy ani na chwilę, że o ile dojdzie u nas do „rewolucji narodowej“ to Klub Narodowy nie będzie miał z nią nic wspólnego, lecz że ją zrobi 10 pułkowników, 10 kapitanów czy 10 poruczników. I wówczas będziemy mogli pomarańczowe czy seldynowe koszule, będziemy się witali w tramwaju okrzykiem „cześć Ślawkowi“ lub „niech żyje Beck“, „ABC“ będzie zawieszona, a jego redaktorzy znajdą się w obozie koncentracyjnym itd. Radzimy nie wywoływać wilka z lasu, bo takie zabawy zwykle źle się kończą.

## CZY LEGJON MŁODYCH JEST KOMUNISTYCZNY?

„Gazeta Polska“, w artykule b. min. Ignacego Matuszewskiego, bierze w obronę Legionu Młodych przed zarzutem komunizmu, jaki go spotkał ze strony Episkopatu polskiego. Komunizm, jako stanowisko polityczne, oznacza uznanie walki klas za główną treść życia politycznego dzisiejszej ludzkości, oraz hasło dyktatury proletariatu.

„Legion Młodych“ nie jest komunistyczny — „Legion Młodych“ jest nacjonalistyczny i radykalny społecznie. A to jest zupełnie coś innego. Radykalizm społeczny jest stanowiskiem etycznym, nie politycznym. Jest to żądanie sprawiedliwości w podziale dochodu narodowego. Żądanie to może być wysuwane w każdym ustroju społecznym.

Co się tyczy owego radykalizmu społecznego Legionu Młodych, autor powiada:

Niestety, nie podzielamy zbyt łatwej, naszczepianym zdaniem, wiary członków Legionu Młodych, jakoby wprowadzenie kapitalizmu państwowego (upaństwowienie narzędzi produkcji) mogło stworzyć raj na ziemi, sprawiedliwość społeczną, lub, w obecnej sytuacji, choćby wzmocnić potęgę gospodarczą Państwa.

Młodzi legjoniści, uznając polską rację stanu za naczelną wskazanie działalności politycznej — nie mogą być nazwani komunistami.

## DZIŚ W BIELSKU:

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ M. BIAŁEJ — dziś w poniedziałek o godz. 18-tej w sali posiedzeń ratusza. Na porządku dziennym: wybór burmistrza, wiceburmistrza i ławników.

„POZNANIE CZŁOWIEKA“. Wykład pod pow. tytułem wygłosi staraniem „Wiza“ dziś o godz. 20,30 w sali kahalnej w Bielsku, znany pedagog dr Lothar Spielmann z Pragi czeskiej.

TEATR POLSKI Z KATOWIC odegra dziś o 19,30 w Teatrze Miejskim w Bielsku komedię Marjona Hemara „Firma“.

REPERTUAR KIN: Apollo: „Musisz być moją“ (Roger Treville, Alice Field). Miejskie Bielskie: „Obiad o 8-mej“ (Lionel i John Barrymore, Wallace Beery, Marie Dressler). Miejskie Bielskie: „Hru bia Zarow“ (Fay Wray, Robert Armstrong).

## DZIŚ W KATOWICACH:

Repertuar Kin: Capitol: Dziewczyna z Galgany, Casino: Rendez-Vous w Wiedniu (Diana Wynyard, John Barrymore), Colosseum: Dzieje Grzechu wg powieści Zeromskiego, Palace: Gniazdo niekochanych, Rialto: Wielka Grzesznica (Gladstone Gilbert), Union: Hallo Paryż, Hallo Berlin.



## Rzeczy ciekawe

### Fabryka potomstwa

Na międzynarodowym kongresie biologii eksperymentalnej w Cambridge przyrodnicy Fell i Canty zademonstrowali zebranym z całego świata uczynom niezwykle eksperyment. Na ekranie kinematograficznym ukazano szereg komórek zwierzęcych połączonych w nieforemną tkankę — 400-krotnie powiększoną. Pod wpływem niewidzialnej siły tkanka zaczęła się zmieniać. Uczni zaczęli rozeznawać kształty poszczególnych organów, formowanie się szkieletu i wreszcie całą normalną kurzą różkę. W jaki sposób pokazane zostały wszelkie stadia rozwoju kurzego embrjona? Czy w jajku? Nie! Droga doświadczeń w laboratorium biologicznym! Z zapłodnionego kurzego jaja wycięto skrawek embrjona, zawierający załazek nogi i umieszczono go w wylęgarni na specjalnej pożywce. Świadczenie tego niezwyklego pokazu mogli podziwiać inne jeszcze frapujące doświadczenie. Otóż samicy królika wycięto zapłodnione uprzednio komórki jajowe i umieszczono je w retorcje na odpowiedniej pożywce. Retortę ogrzano do wysokości temperatury ciała królika. W tym sztucznym łonie powstał prawdziwy embrjon królika.

### Kto szuka, ten znajdzie

We Francji cieszy się dużą sławą mr. Henri Fouillard, który na swoich wizytówkach kazał wydrukować tytuł: „legalizowany poszukiwacz na plażach“. Zawód p. Fouillard'a jest dość oryginalny. Pod koniec sezonu letniego udaje się zwykle p. Fouillard za uprzednim upoważnieniem zarządu danej plaży, na poszukiwania w przybrzeżnych dunach. I znajduje... do diabła i trochę. Faktem jest, iż p. Fouillard żyje dostojnie i bez kłopotów, wykonyując swoje rzemiosło człowieka, który szuka i znajduje. W Paryżu p. Fouillard ma konkurenta, który pracuje jednak na innym polu; terenem poszukiwań swoich uczynił linie tramwajowe. Między godz. 1-a w nocy a 5-a rano obchodzi on tory tramwajowe i obszukuje starannie wszystkie szczeliny obok szyn, zwrotnic i krzyżownic. Pomysłowy jegomość ukatł w sobie zadanie: nie potrzebuje się schylać, trzyma zawieszona na dwóch sznurkach lusterko i męłą latacką elektryczną, które zapuszcza w szczeliny i otwory. Rzucił oka na lusterko pozwala mu stwierdzić od razu, czy znalazł to, czego szukał. A znajduje różne rzeczy: nonety, drobne klejnoty, spinki, szpileczki etc. etc. I żyje niegorzej od mr. Fouillarda, grzebiącego w piasku nad morskim.

## Rozpowszechniajcie

### „NOWY DZIENNIK“

BARUCH

40)

## Aron, Friedmann i S-ka

Przekład z francuskiego Heleny Hellerówny.

Na twarzy Rafała zjawiał się przelotny wyraz bólu, który wzruszył Ludwika. Czyż on nie był przed chwilą też nie szczęśliwy z powodu zazdrości? Zapomniał, że mepokoił się obaj o tę samą kobietę. Spojrzył na starszego brata tak serdecznie, że ten, zbliżywszy się doń, rzekł z westchnieniem:

— Zdaje ci się, braciszku, że dużo wiesz, a tymczasem będziesz się musiał niejednego nauczyć! W życiu zdarzają się takie dziwne rzeczy... Najprostszą sytuacją może stać się taka zakłamanie...

— Czyżbyś miał jakieś zmartwienia? — przerwał mu serdecznie Ludwik.

— Nie... Nie!

Umilkli obaj.

— Chciałbym, ażebyś poznał moją żonę — powiedział wkońcu Rafał.

Ludwik przeraził się:

— To niemożliwe! — rzekł oschle.

Rafał spojrzał nań zasmucony:

— Jeśli nie chcesz...

Nie mieli sobie nic więcej do powiedzenia. Milczenie stało się przykre lecz nie śmieli go przerwać, nie wiedzieli, jak się rozstać...

Ludwik nie mógł w nocy zmrzążyć oka, wahając się ponędzę swą żądzą niecierpliwością i wyrzutami. O świcie wdręknął się wreszcie, poczem zapadł w ciężki sen, z któ-

## Pogrzeb ostatniej ofiary rozruchów paryskich



W Paryżu odbył się pogrzeb ostatniej ofiary krwawych rozruchów. Na zdjęciu widzimy orszak pogrzebowy mahometanina Gali Meziań'a, wyruszający z meczetu w Paryżu.



PONIEDZIAŁEK, 26. LUTEGO.

Kraków (304,3) 7-8 Audycja poranna, 11,40  
Przegląd prasy, 11,50 Wiadomości bieżące, 11,57  
Sygnał czasu, hejnał, 12,05-13 Płyty, — w przerwach: dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne 15,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,40 Przegląd komunikacyjny, chwilka lotnicza i przeciwwgazowa, 15,55 Płyty, 16,20 Pieśni w wyk. Czesławy Perenson, 16,40 Kurs elementarny języka francuskiego, 16,55 Recital Br. Ciechańskiego (kontrabas), 17,15 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego, 17,50 Kącik pracy kobiet, 18 „Rozwój narciarstwa w Polsce“ — dr. H. Szatkowski, 18,20 Muzyka lekka, 18,40 „Historyk literatury a krytyk“ improwizowana dyskusja między prof. Górskim a red. Skińskim, 19,05 „Najnowsze wydawnictwa“, 19,20 Rozmaitości, 19,25 Odczyt aktualny, 19,40 Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Koncert

z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“, dyr. Z. Latooszewski, A. Boczek (flet), poprzedzi prelekcję! St. Wiechowicza, 21,15 Feljton: „Ogrody za szczytami“ — p. W. Borudzka, 21,30 Muzyka lekka, dyr. Nawrot, 22 Płyty, 22,30-23,30 Muzyka taneczna, — o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7-17,50 p. Kraków, 17,50 Skrzynka pocztowo rolnicza, 18-19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25-23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7-17,50 p. Kraków, 17,50 Porady radiotechniczne, 18-19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Wolność obywatelska w pojęciu polskiego obywatela przed 300-tu laty“ — dr. Dziegel, 19,25-23,30 p. Kraków

Lwów (377,4) 7-17,50 p. Kraków, 17,50 Nauka s'enografji, 18-19,03 p. Kraków, 19,03 Feljton teatralny p. I. Wieniewskiej, 19,15 Rozmaitości, 19,25-23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 16,55 Program muzyczny, 17,20 Debiut młodych talentów, 19,15 Koncert popularny, 20,30 Koncert symfoniczny, 21,50 Muzyka organowa, 22,20 Muzyka lekka.

Paryż (312,8) 13 Koncert popularny, 20,50 Wyjątki z operetki „Enlevez-moi“, 21,10 Wesoły program, 22 Koncert.

regu zbudził się przynębiony, wściekły na siebie i rozżalony na Pam, że go zmusiła do spotkania, od którego nie mógł się już wymówić, gdyż niebezpiecznym byłoby nie pójść na umówione miejsce, skoro znała już adres jego garsonjery... Nie mógł też telefonować i odmówić... Było tylko jedno wyjście: spotkać się z nią o umówionej porze, wyznać jej prawdę i skończyć z temi wszystkimi wykrętami.

Oczekiwał na nią, zdecydowany na wyznanie, niożywszy sobie nawet jego brutalną, treściwą formę dla uniknięcia niespodzianek... Gdy jednak weszła, podbiegła doń i podała mu usta, zapomniał o wszystkich postanowieniach. Pochwycił ją w ramiona i całując, miał wrażenie, że jego niepewność znikła, a niepokojąca świadomość, że ona jest jego bratową, przeobraziła się nagle w taką szaloną, dotychczas nieznaną rozkosz, że nie mógłby już być nieistnieć.

Rozejrzała się wokoło, mówiąc:

— Zupełnie inaczej sobie jakoś ten pokój wyobrażałam.

— A mnie też? — usiłował żartować, lecz spostrzegł, że głos mu drży.

— Nie... pana nie... Pan jest taki, jak się spodziewałam... Byłabym pana wszędzie poznała...

Ucałowali się znowu, poczem uwolniła się z jego objęć i usiadła na kanapie, przyciągnęła go ku sobie.

Patrzył na nią i widząc zbliżającą się smukłą postać, jasne oczy i piękne usta, czuł ogarniającą go ponownie zazdrość, którą wyraził pośrednim pytaniem:

— A co się stało z samochodem, który pozostawiliśmy na bulwarze Inwalidów?

— Zatelefonowałam o tem Nielsowi. Był wściekły!

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Spór o Sienkiewicza

## Dawniejsze głosy krytyki

Początku polemiki, która w ostatnich zwłaszcza miesiącach wykazała wielkie napięcie, zakać należy w artykułach i recenzjach ogłoszonych już za życia Sienkiewicza. Krótko po ukazaniu się „Ogniem i mieczem” wyrazili swoje wątpliwości pisarze tej miary co Zygmunt Kaczmarski, Bolesław Prus, Tomasz T. Jeź itd. W roku 1905 nastąpił (w „Głosie Warszawskim”) atak Stanisława Brzozowskiego. Wytożył on wszystkie nieomal zarzuty, jakie po dzień dzisiejszy kierować się zwykło pod adresem twórcy „Trylogii”. Przede wszystkim więc dotknął ideowej strony jego dzieł historycznych i współczesnych, wykazując przeciętność aspiracji, brak krytycznego spojrzenia a wypadki dziejowe, obok płaskości rozważań i zagadnień tam, gdzie Sienkiewicz je stawia i rozwiązuje. Zarzuty te podjął reprezentatywny dzisiaj szermierz o „narodowe świętości” - Adolf Nowaczyński. Pisarz ten (przypominający mistrza swego Aretina nie tylko rodzajem uprawianego pamfletu) okraszył pogląd Brzozowskiego potonkiem kalamburów i dosadnych określeń (oto w czym jest niezmierny), wyraża — jak zwykle u niego — trochę dowcipnych i bardzo jarmarcznych. „Nic już w nich — pisze on o Polakach — z świętej sarmackiej zadziezyszości, nic z buńczuczności, karmionej złotą pszenicą i złotym winem, nic z „zastaw się! postaw się!”, — ale nadal i wiecznie wszystkie odwrotne stroje tamtych pięknych lekko dusznych wartości, więc pokrewnie Azjatom przekpiwanie z kultur wyższych romańskich i germańskich, więc czołem hitność przed tonsurowanymi kastrami i szarlataństwem, więc pogardliwa odraza do „żyda, Niemca i Angielczyka (uwaga moja: to nie ja, to Nowaczyński!), wybuchająca niepodzianie u najcywilizowańszych, więc wreszcie żądza glancu i szychu i efektu, namiętność mazowieckich ćwików do dekoracyjnego reprezentowania. Tym też tradycją służy wiernie Henryk Sienkiewicz, bezsprzecznie arcy-polska indywidualność z typu Polski Sobieskiej, szlachecko—rozwydrzonej, płytkiej, pijackiej, dziękującej... (Uwaga: moje podkreślenie) I dalej nieco: „Na fałszywym wciąż mozolnie podlegany blasku tradycji Sobieskiego funduje się Sienkiewicz autoritet ogólny i na tym paradoksalnym fakcie, że ogół w twórcy Trylogii widzi i — polskiego O'Parnela, gdy to polski Dumas - Bourget kardynał Wisemana, — Alma Tadena w jednej osobie plus pater S. J., ale mąż społeczny o racji stanu Księcia Panie Kochanku... (A. Nowaczyński: „Wzasy literackie“ str. 275 i nast.).

Przytoczyłem powyższy ustęp nie ze względu na osobę autora, ten bowiem pogląd miewa dość obfite, zależnie od orjentacji i przedmiotu napadu a wszystkie równie nieodpowiedzialne i przez nikogo chyba nie traktowane poważnie, ale dlatego, ponieważ ujmuje one najbardziej jaskrawo wątpliwości, jakie mimo rozgłos i zasłużone z artystycznego punktu widzenia uznanie, budziły powieści Sienkiewicza

## Geneza bieżącej dyskusji

W ciągu następnych dziesiątek lat polemika na ten temat zamilkła. Ostatnio dopiero wybuchła ze zdwojoną siłą. Zapoczątkował ją tym razem projekt wyłączenia „Ogniem i mieczem” z wykazu tzw. podstawowej lektury w szkołach średnich. Jako motywy reformy podawano m. i. pogląd, że dzieło to, budząc nienawiść do Ukraińców, stoi w sprzeczności z usiłowaniami, zmierzającymi do zgodnego współżycia mniejszości narodowych. W odpowiedzi na projekt posypało się mnóstwo sprzeciwów. Dzienniki (te zwłaszcza od „narodowych” oburzeń i sensacji) pisały patetycznie i rozchwlekle o „banicji” Sienkiewicza omijając zresztą naogół istotę zagadnienia. Z pośród przeciwników projektu zasługuje, ze względu na konsekwentne stanowisko, głos p. prof. L. Skoczylasa: „Nie jest — pisze on — rzeczą obojętną, czy młode pokolenie będzie wychowywane przez pacyfistycznych retorów, którzy nie chcą nic o tem wiedzieć, że twórcami cywilizacji były państwa silne militarne i że wewnętrzny ich rozwój był

następstwem siły charakteru, który wyrobił się i zmęzł pod wpływem prowadzonych przez nie wojen”, czy w duchu, przygotowującym ją do nowej i nieuniknionej — zdaniem autora — wojny. A kilka wierszy dalej: „...Nie wolno zapominać, że kształtowanie się duszy narodowej i wyrobienie charakteru narodu zawdzięczamy głównie wojnie, zarówno zwycięskiej jak i przegranej” (uwaga: moje podkreślenie) („Głos Narodu” 1933. Nr. 240). Wynika stąd jasno wniosek, że dzieła Sienkiewicza, jako budzące wojennego ducha (co do tego sz autor ma bezsprzecznie rację) winny być podstawą lektury dla młodzieży, młodzieży oczekującej tylko i wyłącznie nieuniknionej, „hartującej ducha” wojny. Jest to drugie, zdecydowane stanowisko wobec „Ogniem i mieczem” Stanowisko budzące wprawdzie zastrzeżenia (ach, pacyfistyczni retory!)... Odkładając narazie dyskusję, wracam jednak do omówienia dalszych głosów.

## Głos mają historycy

W toku dyskusji ukazały się w „Pionie” artykuły docenta dr. Olgierda Górki. Tym razem przemówił historyk. Złożywszy hołd w własnym i swego pokolenia imieniu pamięci Sienkiewicza, przystąpił p. Górka do konfrontacji rzeczywistości historycznej z jej obrazem w „Ogniem i mieczem”. Obraz to — decyduje autor — „z gruntu fałszywy”. Gdziekolwiek włączył Sienkiewicz w fabułę powieściową osoby historyczne, znane i stwierdzone źródłami, wszędzie i zawsze sformułował je „wręcz odwrotnie” niż się one przedstawiały w rzeczywistości. I tak np. Skrzetuski, który istotnie wraz ze swym sługą Rusinem wyostał się ze Zbaraża i pierwszy przyniósł królowi oraz wojskom odsiecz wieści do Toporowa, był Rusinem, schizmatykiem, towarzyszem chorągwi kozackiej u Firleja, nie zaś porucznikiem panczernej chorągwi Wiśniowieckiego Jego wróg Bohun, sława kozacka „starszawy jegomość”, mający dorosłego syna, był nie kozakiem — „chłopem”, niemającym prawa podnieść oczu na kniazównę, lecz szlachcicem, synem dzierzawcy, pisującym dyplomatyczne listy do Lanckorońskiego. Podobne nieścisłości spotykamy w „Ogniem i mieczem” odnośnie do Chmielnickiego, krzywonośa i innych. Ale nie to tylko. Nieścisłości historyczne nie umniejszają bowiem (choć jak czasem) znaczenia legendy. Wilhelm Tell w rzeczywistości nie istniał, co nie przeszkadza, że jego legenda być może i piękna i twórcza. W tym ostatnim wypadku istniały jednak wojny Szwajcarów o niepodległość, istniał nakrywający się z legendą moment dziejowy.

Tymczasem, jeżeli o „Ogniem i mieczem” idzie, to rzeczywistość XVII. w. w Polsce wyglądała zupełnie inaczej niż w powieści. Nie szedł przede wszystkim przez Ukrainę — zdaniem p. Górki — okrzyk przerażenia serc kozackich „Jarema idzie”, natomiast musiał iść przez serce każdego ówczesnego myślącego i wartościowego Polaka lęk zgrozy i rozpacz, że „banita, podstępny rabuś, okrutnik, knujący jak większość magnatów, zdrady na prawo i lewo, uciekający raz za razem przed wrogiem... kniaź Jarema, mógł się porwać na króla, chciał go mordować i wyrzucić seustorów z zensy za zdemaskowanie go jako oszusta” („Pion” Nr. 3. 1933). Wizerunek rzeczywistego „Jaremy”, podaje p. Górka w jednym z następnych artykułów („Pion” 1933. Nr. 11). Co prawda, nawet laicy wiedzieli oddawna, że z tym legendarnym wodzem jest coś nie w porządku, lecz jego historyczny korefekt przechodzi sceptycznie rojenia. Oto był Wiśniowiecki, ni mniej ni więcej, tylko jednym z najbardziej zapamiętanych warcholów, człowiekiem niesłychanie czułym na pieniężne zdobycze, urządzającym sobie istne polowania na wrogów, chytry i podstępny wobec możnych, pozbawiony skrupułów wobec słabych, symbol rozkładu i anarchii państwa polskiego w w. XVII. Niedosyć na tem Wiśniowiecki był (przezca temu inni historycy) zdrajcą, pakującym w najlepsze z Chmielnickim, od którego i hojnego podarku się doczekał, ponieważ celowo nie udzielił pomocy Koniecpolskiemu i Potockiemu pod Korsuniem, jako że osobiście wodzowie ci byli mu nieawistni. — Lata 1648/49, które w fałszywym zwierciadle historycznym i literackim stały się jedną ze stałe działających podstaw rozbratu między Polską a Ukrainą, były okresem (choć iż niema śladu tego stanu rzeczy w „Ogniem i mieczem”) walk nie tylko pobratyńców, ale nawskroś bratobójczych; przechodzenie z jednej strony na drugą jak np. wodza chłopów Gandzy na stronę polską, a szlachty ukraińskiej coraz bardziej na stronę Chmielnickiego, było na porządku dziennym.

Te, oraz dziesiątki innych, przez p. Górkę omówionych, nieścisłości i sprzeczności znalazło się w jego zdaniem — (głównie pod wpływem Kubala) przedewszystkiem w „Ogniem i mieczem”. Następne człony „Trylogii” wykazują w tym względzie znaczną poprawę.

## Historycy między sobą

Cykl artykułów p. Górki wywołał z kolei gwałtowną kłótnię wśród historyków. W „Pionie” zabrał m. i. głos p. Tomkowicz, biograf Wiśniowieckiego i jego prawdziwy (jak go nazywał prof. Konopczyński) rewizjonista. Równocześnie pojawiło się mnóstwo historycznych przyczynków i naświetleń. Na urządzonym w Krakowie wieczornym dyskusyjnym zabierali głos pp. docent dr. Kukiel, prof. Konopczyński, prof. Pigoń, dr. Czaplinski i inni. W wywodzie p. Górki uderzono zwartym szeregiem, w pełnym rynsztunku erudycji: p. Latacz odpiął zarzuty p. Górki z dziedzin militarnej. Dr. Czaplinski, przyznając „ację zarzątom skierowanym pod adresem Wiśniowieckiego o warcholstwo i grabieże, zajął się przede wszystkim konfliktem między Jeremim a Ossolińskim. Ten ostatni, indywidualność naprawdę wybitna, intelektualista i mąż stanu, dążył do paktowania z Kozakami, aby ruszyć następnie w przymierzu z nimi, na Turka. Wiśniowiecki reprezentował natomiast orjentację bojową, głoszącą oręża zwycięstwo przed paktowaniem. W „Ogniem i mieczem” wypadki oglądany (uwaga moja, więc i Nowaczyński nie zupełnie był bez racji) oczyma ówczesnej szlachty, a ta właśnie była sympatjami przy Jeremim. Patrząc z odległości dziejów nie można przyznać racji ni Ossolińskiemu ni Wiśniowieckiemu Ale w takim razie — wywodzi p. Czaplinski — wolno było Sienkiewiczowi uwypuklić w swym dziele dobre strony Wiśniowieckiego, usuwając, że „Jarema” więcej dawał możliwości do beletrystycznego rysunku (uwaga moja: więc jednak i to; fatalistyka).

Ciekawy był głos p. doc. Kukieła. Prelegent polemizował z podkreślaną kilkakrotnie przez p.

## Pociąg-torpeda



Na liniach amerykańskich uruchomiono ostatnio pociąg-torpedę, który zbudowany jest z aluminium. Na przedzie wozu umieszczona jest kratka, umożliwiająca chłodzenie motoru



Sprkę tezą, jakoby jedynym prawie źródłem wiadomości historycznych stanowiły dla Sienkiewicza „Szkice”. Kubali. Ustęp „Ogniem i mieczem” wykazują niezbicie, że autor ich nie tylko znał, ale i przeżył głęboko „Dwa lata dziejów naszych”. Szajnochy oraz mnóstwo innych dzieł, pamiętników, przyczynków etc. Odnosnie do Jeremiego, trudno było Sienkiewiczowi pogodzić tę postać z lat 1945, 46 i 47 z Jeremim z pod Zbaraża i Berestecką. Ten pierwszy istotnie nie ma bruzd i warcholii; drugi był bohaterem. Ale Sienkiewicz także o pierwszym nie zapominał. Chodziło mu jednak prawdopodobnie o ukazanie ekspiacji księcia. Płowierdza to — zdaniem p. doc. Kukiela — scena mocowania się Jeremiego z sobą, przed objęciem głównego dowództwa. Nie pominął Sienkiewicz również Ossolińskiego. Przedstawił go epizodycznie, lecz zgodnie z historycznym dokumentem. Ogólnie biorąc, podziwiać należy — kończy p. Kukiel ogrom naukowego przygotowania, tudzież talent autora w korzystaniu i ożywianiu źródeł, z których „niektóre znał także jego krytyk”. Ponadto nieprawdą jest jakoby historycy współcześni dzielili się na „szajnochistów” i „kubalistów”, natomiast prawdą jest, że cytowanych przez siebie książek p. Górka nie czytał, o czym świadczą jego wywody.

## Refleksje

### o „wiedzy dla wtajemniczonych”

Na marginesie powyższej dyskusji cisnie się mimowoli kilka uwag. Nie będąc „specem” od omawianego okresu, nie usiłuję zabierać głosu w merytorycznej części polemiki. W ciągu dyskusji okazuje się, że p. Górka dysponuje bardzo obfitym materiałem, ogłasza przyczynki dotychczas nieznane i właśnie („Pion” 1934, nr. 8.), odpowiadając p. Skrzetuskiemu, notuje sprzeczności historyjografii polskiej w odnośnej sprawie, tudzież zapowiada publikację rewerencyjnych dokumentów. Ale nawet powtarzanie rzeczy znanych fachowcom, nie przeczyłoby faktowi, że dla szerokiego kręgu czytelników wywody te stanowiły prawdziwą rewelację. I to nie tylko narzędy ściśle „historycznej”, ale przyczynki o znaczeniu wciąż aktualnym, powiedziałyby nam — życiowym. W gruncie rzeczy bowiem jest to znowu jeden z licznych dowodów na blichtr niejednej legendy, która, zrazu pożyteczna i piękna, przechodzi z czasem w ciężką kłode, zacieśniając fakty i podatną dla domorosłej demagogii. A odkryć takich jest dużo, bardzo dużo. P. prof. Konopczyński, zagajając zebranie dyskusyjne o Sienkiewiczze referował ciekawie mnóstwo sprostowań, dotyczących dziejów Polski, dokonanych już w naukowej literaturze historycznej. W wyniku tych rewizji ucierpiał — konkludował prof. Konopczyński — postacie pierwszoplanowe, zyskują natomiast mniej reprezentatywne. „Na miejsce każdego obalonego posagu zmartwychwstają dziesiątki osób drugoplanowych”. Czy to nie daje dużo do myślenia? — w związku z tem budzi się refleksja. Ta mianowicie, że należałoby jakoś udostępnić szerokiemu ogółowi rezultaty naukowych rewizji. Nie posądzajmy uczonych o „wiedzę dla wtajemniczonych”. Robią w swojej dziedzinie co mogą. Ze ogół ich nie czyta, to nie ich wina. I nie wina ogółu. Trzeba poprosto zorganizować jakąś akcję popularyzatorską. Przedewszystkiem zaś zaopatrzyć przyszłe wydania „Ogniem i mieczem” w krytyczny wstęp, który, obok literackich komentarzy, objaśniłby czytelnika o pełnej rzeczywistości w XVII. Tak zresztą, jak się to czyni z dziełami innych klasyków. Jeżeli ten tylko wynik dała dyskusja o historyczności „Ogniem i mieczem” byłoby to już wiele.

## Głos prof. St. Pignonia

Czy jednak nieścisłości historyczne mogą stanowić argument w dyskusji, gdzie idzie o dzieło beletrystyczne? Na pytanie powyższe odpowiadał prof. Pignonia. — Nie procesujemy się — wywołał — ze Słowackim, czy wiernie przedstawił konfederatów barskich. Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że jaskrawy fałsz przeszkadzać może w estetycznym odczucianiu dzieła. Tak jest np. z „Matką Makryną Mieczysławską” Słowackiego. Mając świadomość, że święta bohaterka wiersza była w rzeczywistości oszustką, nie możemy bez przeszkód oddawać się lekturze. Najgłówniej jednak ważniejszą od prawdy historycznej bywa w dziełach literackich prawda artystycznego ujęcia, tę

ostatnią zaś Sienkiewicz w postaci „Jaremy” niewątpliwie osiągnął.

W odpowiedzi na zarzut, że „Ogniem i mieczem” rozszala Rusinów, prof. Pignonia wspomina swoją rozmowę z bibliotekarzem Tur'a na Kresach, który żalił się prelegentowi, iż młodzież „uska” czytuje najchętniej właśnie Sienkiewicza.

## Czy kwestja nie istnieje

Czyżby świadczyło to jednak o nieistnieniu kwestji? Nie sądzę. Można bowiem (młodzież zwłaszcza) czytać z zajęciem sensacyjną powieść (a taką mimo wszystkie inne elementy jest „Ogniem i mieczem”), odczuwając równocześnie idiosynkrazję do jej ideologii. Więcej jeszcze: Im bardziej podobać się będzie danemu odłamowi i ciekawości dzieła, tem przykrzejszą dlań będzie świadomość, że przeciwko niemu właśnie jest wymierzona. I faktem jest, że przykrósć tę odczuwano. Nietylko młodzież, lecz także dojrzali pisarze ukraińscy. P. Olgierd Górka napisał artykuł Wł. Antoniewicza w „Kijewskiej Starinie” (r. 1885, V, 44—78), powtórzony w r. 1917, pełen — według sprawozdania p. Górki — gorczy z powodu pogardy wobec Ukraińców.

## I to co jeszcze istotne...

Wszystko to jednak nie mierzy w Sienkiewicza — artystę. W tym względzie decydująca będzie nadal nie ścisłość historyczna, lecz podkreślaną przez prof. Pignonia prawdą ujęcia. Prawda bezspornie piękna i o niemijającej sile oddziaływania. Ale tutaj wyłaniają się znowu inne wątpliwości. Mówiłem o nich na wieczorze o rewizjonizmie w literaturze polskiej („Bronz i szninka”). Wcześniej szereg uwag na ten temat pościelił dr. Z. Leśniodorski („Czas” 15. X. 1933). Chodzi o to, że obecna dyskusja toczy się sub specie programów szkolnych. Dokładniej mówiąc, pytanie brzmi: Jaki odźwięk wywołuje omawiana powieść w umysłach trzynasto i czternastoletnich chłopców. Jest rzeczą jasną, że dla czytelników tych mało działa artystyczna strona utworu, z której niewiele zapewne zdają sobie w tym wieku sprawę. Zostaje — podkreślam: dla trzynastoletniego ucznia — rauberroman. Zostaje dalej wojenna fanfaronada, zostaje mord, pojęty trochę sportowo (Podbijnięta ścinający trzy głowy z modlitwą na ustach), harwność balauistyki, wojowania na pal, gwałcen i znęcania się nad więźniami. Jak tego rodzaju opisy wpływają na młodzież, wiemy z własnego doświadczenia i z prac pedagogicznych. Prof. Rowid mówił np. i pisał swego czasu o ciekawej obserwacji: nauczycielka tłumaczyła uczniom z zapalem i plastyką o bohaterskiej wojnie. Na najbliższej pauzie uczniowie zorganizowali dwie armje. Pierwszy zkołał efekt? — Podrapane twarze i guzy. Objaw ten można uważać coprawda za dodatni. Ale wówczas tylko, gdy staniami na stanowisku p. L. Stoczyłasa, którego wywody cytowałem powyżej. To znaczy wówczas, gdy uznamy wojnę za najważniejszy czynnik postępu. Co do tego jednak wolno żyć zasadniczo wątpliwie. Wolno wiedzieć o fakcie niezbitym (ach, pacyfistyczni retorzy!), że wojna jest bezmyślną rzezią, powodującą daltonizm etniczny, że jej następstwem jest zwyrodnienie i pogarda dla kultury, że ludzie wracają z niej z bogrochotnym kręgosłupem moralnym, wytężeni na długo (jeśli nie na zawsze) z własnej drogi. Wolno zazdrościć czasem zwierzętom, które pożerają coprawda, ale osobniki odmiennego — a nie jak człowiek to czyni, swojego — gatunku. I wolno chcieć dla młodzieży innych wzorów.

## Przytem dla dzieła nieszkodliwe...

Wydaje mi się również, że na wyjątku „Ogniem i mieczem” z urzędowego wykazu obowiązkowych i podstawowych lektur, nie ucierpiłby znacząco artystycznych wartości Sienkiewicza. Omawiana powieść jest zbyt interesująca i zbyt wielkie posiada walory, aby nie czytano jej chętnie bez szkolnego przymusu. Ale wówczas czyta się ją będzie częściej w późniejszym wieku, doceniając temsamem głębsze, nie sensacyjne tylko wartości.

M. BORUCHOWICZ.

## Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK”

## Nadesłane wydawnictwa

„WIR BAUEN PALAESTINA“ Fiba-Verlag, Wien-Leipzig (Wien VI, Gumpendorferstrasse 10).

Na 240 stronicach zawiera książka ta w interesującym skrócie wszystko, co dotyczy Palestyny i co powstało w Palestynie w ciągu ostatnich dwóch lat. Książkę tę wydała centrala Keres Hajesod, chcąc udostępnić sprawozdania przekazywane Kongresowi sjonistycznemu — szerszym rzeszom czytelników. Książka daje naprawdę doskonały przegląd pracy żydowskiej w Palestynie we wszystkich jej zakresach. Jest to bardzo dobre źródło informacyjne o rozwoju współczesnej Palestyny, o jej problemach politycznych, imigracyjnych, kolonizacyjnych, kulturalnych itd. Diagramy i statystyki są tu tylko interesujące uzupełnieniem tekstu, który jest napisany w sposób żywy i zajmujący. Kto chce zapoznać się dokładnie z rozwojem pracy palestyńskiej w okresie jej największego nasilenia, bo w ciągu ostatnich dwóch lat znajdzie w tej publikacji dokładny obraz tego wszystkiego, czego w Palestynie dokonano.

## „Świat i Życie”

Ukazały się już pierwsze dwa zeszyty, za styczeń i luty, II-go tomu zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie” (wydawanego przez Książnicę-Atlas we Lwowie, ul. Czarneckiego 12) O wydawnictwie tem swego czasu pisaliśmy obszernie, a każdy nowy zeszyt okazuje niepospolite zalety tego nowego typu encyklopedji, przeznaczonego wprawdzie przede wszystkim dla młodzieży, ale mogącego również doskonale obsłużyć i starszych.

W zeszycie styczniowym pisze o dyplomacji współczesnej b. minister spraw agrarnych August Zaleski, o dziejach dyplomacji, pisze docent U. J. dr. Feldman. O dywanach daje ciekawe studjum prof. dr. Tadeusz Kowalski, piękny i zarazem instruktywny jest artykuł St. Wasylewskiego „Dwory i Dworki”. Znajdujemy w zeszycie tym nadto obszernie artykuły o drukarstwie i o technice drukarskiej, o dziecku (prof. dra M. Michalowicza), o dziedziczności (prof. dra E. Malinowskiego), „o dzieworodztwie” (prof. dra J. Dębowski) O dźwięku pisze dr. J. Rogaliński.

Zeszyt lutowy zawiera artykuły następujące: „Egipt” (dr. Amelia Hertzówna), „Egoizm” (doc. dr. M. Ossowska), „Ekonomia” (prof. dr. Ferdynand Zweig), „Ekspresjonizm” (R. Zrebowicz), „Elektron” (prof. Dr. Ludwik Wertenstein), „Elektryczność” (prof. dr. Szczepan Szczeniowski), „Elektryfikacja” (prof. inż. Tadeusz Czaplicki), „Elita” (dr. Aleksander Heriz), „Encyklopedia” (prof. Dr. Zygmunt Lempicki), „Encyklopedyści” (Boż-Zeleński), „Energja” (prof. dr. Ludwik Wertenstein), „Epopoja i epika” (prof. dr. T. Sinko), „Erozja” (dr. J. Czekalski), „Estetyka” (doc. dr. St. Ossowski), „Etnografja” (prof. dr. Cezarja Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa)

Liczne ilustracje zdobią oba zeszyty.

## CZY POLSKA JEST MUZYKALNA?

(Nowy numer „Muzyki”).

Czy Polska jest muzykalna? — oto pytanie, którym mistrz Ignacy Paderewski rozpoczyna swój niezmiernie interesujący i aktualny artykuł, zamieszczony na wstępie nowego (lutowego) numeru „Muzyki”. W swym ciekawym artykule porusza Paderewski szereg aktualnych zagadnień, jak problem muzyki nowoczesnej, kwestję rasizmu w dziedzinie muzyki itd. Obszerne studjum o działalności artystycznej przedewszystkiem zmarłego skrzypka polskiego ś. p. Pawła Kochańskiego zamieszcza jego profesor i opiekun, Dyr. Emil Młynarski. Istną sensacją wywoła prawdopodobnie w kołach muzycznych artykuł jednego z czołowych kompozytorów naszej doby — Igora Strawińskiego, który zamieszcza w „Muzyce” swą „Spowiedź muzyczną”. Treść numeru uzupełnia niezmiernie ciekawy artykuł ś. p. Wincentego Drabika, nieznany naszym kołom artystycznym, na temat dekoracji operowej i stosunku sztuki dekoracyjnej do muzyki, następnie artykuły Aliji Simonówny, Edwarda Ganczaka. W „Impresjach Muzycznych” (rubryka redaktora „Muzyki”, Mateusza Glińskiego (szeroko omówiona jest sprawa obrony praw autorskich oraz pojdana jest szczegółowej krytyce działalność „Zaika'u”, który dotąd inkasował tantiemy autorskie dla twórców polskich. Numer zawiera jak zwykle korespondencje, przegląd nowych wydawnictw i prasy, oraz obfita kronikę. Wartość treści podnoszą dobrze wykonane ilustracje. Cena numeru 1 zł.



# Ludzie i zdarzenia

## Nahum Sokołów

### o marsz. Piłsudskim

W cytowanej już przez nas onegdaj drugiej części artykułu o polskim Komitecie Propalestyjskim powiada Nahum Sokołów, że z przyczyn wewnętrzno-politycznych został polski Komitet Propalestyjski częściowo utworzony na modłę Komitetu włoskiego. Przywódca naszego ruchu daje przytem świetną analizę stosunków politycznych w Polsce we Włoszech, wykazując ich punkty zbieżne i rozbieżne, poczem kreśli w kilku zdaniach sylwetkę marszałka Piłsudskiego oraz Mussoliniego. Oto są jego słowa:

„Czołowe postacie Polski i Włoch — Marszałek i Duce — są pod pewnymi względami podobne do siebie, pod pewnymi zaś względami różnią się znacznie. Jako wódz na wojnie, specjalista w strategii i taktyce wojennej, jako wezwanie legionu napoleońskiej, rodzaj mesjasza i zbawcy, jako odnowiciel narodu, nad którym zamknięto już wieko trumny, jako twórca armii polskiej nie miał z niczego, — przewyższa marszałek Piłsudski potęgą i ogromem zasług Mussoliniego. Ten bowiem przyszedł już do gotowego, mając już przed oczyma wielkie mocarstwo i liczną armię. Uważał tylko za konieczne zmienić i umocnić wszystko gruntownie. Józef Piłsudski jest też bardziej tajemniczy („pel“), bardziej oryginalny i charakterystyczny — z jego silną awersją do konwenansów i salonowych manier, z jego ilną bezpośredniością, gniewem i ostrą ironją, z jego żywiołową genialnością i „wspaniałem odosobnieniem”. Zwłaszcza zaś różnica polega na tem, że w marsz. Piłsudskim pozostał jeszcze wódz powstańców i arcy mistrz strategii zbuntowanych przeciwko swej epoce Legionów, który w harmonijny sposób zespolił się z odpowiedzialnym przywódcą czasów współczesnych — synteza, której nie znała dzieje.”

„Mussolini natomiast jest postacią innego pokroju.”

Oczywiście, w przytoczonym powyżej fragmencie ginie cały swoisty czas hebrajskiej prasy Sokołowa, którego nie sposób oddać w przekładzie. Przełożyć dobrze Sokołowa na język polski potrafiłby chyba tylko sam — Sokołów.

## Pierwowzór z r. 1900

To „wykopalisko” archeologiczne nie jest naszą zasługą. Broszura, o której będzie mowa, została w jakiś sposób wygrzebana przez autora „Niedyskrecyj” w „Gazecie Polskiej”, który poleca ją t. zw. obozowi narodowemu do czytania, oświadczając, że „znajdzie w niej niejedną „narodową” dotychczas niewyzyskany argument”. „Nawiązuje się w ten sposób — pisze „Gazeta Polska” — do tradycji, która winna łączyć poprzez wieki wszystkie światła, „narodowe” „umysły”.

Broszurka wyszła w r. 1900 w Krakowie. Tytuł opiewa: „Kanalizacja miasta Warszawy jako narzędzie judaizmu i szarlatanerii w celu zniszczenia rolnictwa polskiego oraz wytepienia ludności śląskiej nad Wisłą”. Napisał F. R., romik nadwiślański.

„Gazeta Polska” referuje:

Trzydzieści kilka stron, które potem następują są jedną wielką uciechą serca „człowieczego” (Nie tylko narodowego). Pośłuchajcie:

„System kanalizacyjny potępili jednogłośnie najwięksi myśliciele, mężowie stanu, kono niści i badacze natury, zalecając miastom wycofanie nieczystości kloacznych wyłącznie na pola miejskie, jako jedyną rękojmię trwałego dobrobytu ludzkości”. Str. 20.

„Jak więc widzimy kanały w miastach są to sposoby wyrafinowanego okradania kas i kieszeni obywateli oraz narzędzia wyspecjalizowanego

rujnowania narodów kulturalnych stosowane przez judaizm i szarlatanerię przy czynem poparcie biurokracji i inteligencji miejskiej pod hasłem higieny i postępu, praktykujące się od zamierzonej przeszłości do czasów ostatnich”. Str. 31.

W pewnej chwili — pisze dalej „Gazeta Polska” — autor zwraca teren swojego gniewu w kierunku najmniej oczekiwanym. Z niedowierzaniem kręciny głową, gdy wykrzykuje:

„I tak np. czyta się często w „Kurjerze Warszawskim” w tej kuźni zdolności i talentów żydowskich, w tej kloace doktryn szalbierzy, filantropii przewrotnej, artykuły na temat izdrowienia miast, rozumie się w duchu filozofii talmudycznej”. Str. 28

„Czasy się zmieniają” — powiada słusznie „Gazeta Polska”: poczciwy, katolicki, endecki „Kurjer Warszawski”, nazwany „kuźnią zdolności i talentów żydowskich” — niczem dzisiaj... „Wiadomości Literackie”!

Najkapitałniejszy jest jednak taki ustęp owej broszurki:

„...złorzeczą rabini i chałaciarze w bożnicach, chederach i kahałach, a złość ich wygłaszana teoretycznie przeciw niebieskiemu chrystjanizmowi wykonywują w praktyce postępowcy żydowscy i szarlataneria za pomocą budowy kanałów po miastach dla wytepienia wyzawców Imienia Chrystusowego”. Str. 35.

„Gazeta Polska” takim morałem zapatrzyła cytaty z broszury „rolnika nadwiślańskiego”:

„Młodzi „narodowcy” winni wciągnąć tę broszurę do rzędu książek poleconych dla czytania ku krzepieniu serc O. W. P. Niewątpliwie umysły ich zostaną „nawiezione” w sposób właściwy”.

A nam wystarczy proste stwierdzenie, że głupstwo jest nieśmiertelne, i że niektóre „argumenty” dzisiaj stosowane przez naszych wrogów, wcale nie odbiegają zbyt od argumentów, użytych w roku 1900 przez „nadwiślańskiego rolnika”.

## Kanały weneckie wysychają...



Słynne kanały weneckie są obecnie poważnie zagrożone. Naskutek spadku poziomu wody, powierzchnia kanałów weneckich pokryła się w wielu miejscach szlamem. Uniemożliwia to ruch gondoli i zagraża poważnie obrazowi pięknej Wenecji.

## „...ganze Arbeit le m Aufhängen”

### czyli: literatura w Trzeciej Rzeszy

Do germanisty wileńskiego, Dra Ludwika Gewisa, przyszedł abiturjent z prośbą o wskazanie mu podręcznika, na podstawie którego mógłby powtórzyć do matury historję literatury niemieckiej. Dr. Gewis nie mógł znaleźć w swej bibliotece nic odpowiedniego, sprowadził więc z Niemiec pewne kompendjum „dla abiturjentów i kandydatów germanistyki” (!), zalecone przez pierwszorzędne autorytety. O „podręczniku” tym, złożonym w formie pytań i odpowiedzi, informuje w „Kurjerze Wileńskim”:

„Pomysłowy autor dr. Hermann Ammon postawił sobie za zadanie udowodnić, że wszelkie potężne umysły niemieckie od niepamiętnych czasów były li tylko prorokami, mającymi tylko jeden cel: przygotować i oznajmić przyjście Mesjasza i że wszystkie prądy umysłowe Niemiec tylko temu służyły, by utworzyć drogę, „przebudzeniu narodu” — które teraz się urzeczywistniło. Odważny ten pan rozwiązuje swe zadanie z największą nonszalancją”.

Oto kilka kwiatków z podręcznika Dra Ammonna:

Odpowiedź nr. 855: „Wskutek wpływów żydowskich autorów nie sięgających do źródeł istoty niemieckiej rozpoczął się okres upadku (!) sztuki niemieckiej i poniżenia poezji do rzędu sztuki pisania za pieniądze... W r. 1933 Adolf Hitler położył kres tego rodzaju działalności Arnolda i Stefana Zweiga, Jakóba Wassermanna, Liona Feuchtwangera i inn.”

O Arturze Schnitzlerze informuje hitlerowski „uczony” (odpowiedź Nr. 1061):

„Artur Schnitzler postępuje za symboliczną modą w „Wielonie Beatryczy”. Zresztą wiedeński ten Zydek jest autorem erotycznych pikanterji. Jego „Anatol”, „Liebele” i „Reigen” mają tę smutną zaślugę, że zdeprawowały niemieckie etyczne uczucia. Po wygranym procesie o „Reigen” fala żydowskiej i zagranicznej seksualności zatęka niemieckie sceny”.

Równie wnikliwa jest w odpowiedzi 1135 charakterystyka poetów współczesnych, „których należy uważać za szkodników Niemiec”. — Innymi słowy tych wszystkich, których nazwiska mają w świecie pewien walor, np.:

„Lion Feuchtwanger rozpoczął w r. 1933 w Ameryce propagandę o okrucieństwach (Greueipropaganda) i na tem koniec. Schluss.

Emil Ludwig: „Swoją biografję o Goethem rozpoczął on, mając zaledwie kilka ze szkoły wyniesionych wiadomości o dramacie „Torquato Tasso”, z postępem biografji przeczytał on także i inne dzieła poety” — Chyba że to już bezczelność coś podobnego napisać w historii literatury — bo nie mogą przypuścić, że ktoś jest aż tak głupi, że nie rozumie wstępu do cytowanego dzieła Ludwiga!

„Henryk Mann był prezesem pruskiej Akademji Literatury. Na tem stanowisku popierał każdego brukowego literata i zwalczał każdego po niemiecku czującego autora” i nie więcej..

Arnold Zweig jest ostatnim w szeregu w ten sposób napiętnowanych: „Stworzył on powieści-dło, w toku którego opowiada, że cały świat interesuje się podczas wielkiej wojny najzwyklejszą obojętną sprawą, czy schwytny przez Niemców rosyjski uciekinier Grisza na imzwać, czy zostać przy życiu.. Elementów języka niemieckiego Zweig nie posiada”.

Na str. 227 autor podręcznika stawia pytanie, jakie są główne właściwości „nowego” Niemca. Otóż jest nią przede wszystkim — „demoniczność”. Jako przykład podaje autor utwór Lönisa „Wilkołak”. (Wehrwolf). Zapytanie: dlaczego? Bo ten wilkołak „leistet ganze Arbeit beim Aufhängen”, innemu słowy: świetnie wieszka. „I w ten sposób będą musieli niemieccy abiturjenci odpowiadać”.



dać“ — pisze Dr. Gewis, który wartościową książkę zwrócił wydawcy, podkreśliwszy mocno czerwonym ołówkiem wydrukowane na opasce książki słowa: „Ein gutes Buch“.

Ale poco było wogóle sprowadzać z Niemiec?

## KOP grzebie prochy żołnierza żydowskiego

W „Kurjerze Porannym“ zamieszcza A. Wieczor kiewicz barwny reportaż z życia KOP-u (Korpus Ochrony Pogranicza), kładąc szczególny nacisk na bliski i serdeczny kontakt, jaki potrafił KOP nawiązać z kresową ludnością, bez względu na pochodzenie i narodowość. Oto przykład:

„Przed dwoma bodaj laty przeprowadził KOP na Wołyniu uporządkowanie mogił żołnierskich z czasów wielkiej wojny i wojny polsko-rosyjskiej. Mogiły te, tak gęsto rozsiane zwłaszcza na dzisiejszym pograniczu i po całym zresztą Wołyniu pozabawione były należytej opieki, ulegały niekiedy zapomnieniu i zniszczeniu. Trzeba było dokonać ekshumacji zwłok z tych licznych mogił rozrzuconych po polach i lasach, trzeba było je przenieść na wspólne cmentarze, które możnaby z należytych pietyzmem urządzić i należytą opieką otoczyć. Z tych uroczystości umiano wy dobyć najwyższe wartości pedagogiczne w stosunku do miejscowej ludności. Ze śmierć żołnierska na polu chwały równa wszystkim przed majestatem Rzeczypospolitej“.

Po opisie pogrzebu katolickiego i prawosławnego autor pisze:

„A teraz inny obraz Ulicami tego samego, Korca idzie kondukt bez księży, bez chorągwi żałobnych. Żołnierze miosą kirem przykrytą czarną skrzynię. Za nią idzie pułkownik KOP'u, oficerowie, pluton honorowy i tłum ludzi zdziwionych, jakby zaskoczonych tem, co się dzieje

To trumnę z ekshumowanymi zwłokami żołnierza - Żyda odprowadza się na cmentarz żydowski. Trzeba znać i pamiętać sytuację Żydów w zaborze rosyjskim przed wojną, pogardliwy, łamiący godność ludzką stosunek do onich urzędnika, nie mówię już o oficerze, żeby zrozumieć wrażenie nieswytke, jakie ten kondukt wywrzeć musiał wśród Żydów koreckich.

Pułkownik kroczący za „niechrzonym“ żydowskim pogrzebem. Za trumną żołnierza - Żyda, może jakiegoś Buszmana z przeszlicznej noweli Kostka-Biernackiego. Jakież to przewrót pojęć, jakież odwrócenie zupełnie niedawnej rzeczywistości.“

Wszystko to bardzo ślicznie, ale teraz dopiero trudnił nam w głowie ten Buszman z „prześlicz-

## Wielka wystawa samochodowa w Amsterdamie



Na otwartej ostatnio wystawie samochodowej w Amsterdamie, widzimy najnowsze typy samochodów. Na górnym zdjęciu, widzimy jedną z hal wystawowych, na dole, ciekawy przekrój jednego z wystawionych wozów.

nej“ noweli Kostka-Biernackiego. Trudna rada. Trzeba będzie sobie przeczytać i ewentualnie potem opowiedzieć Czytelnikom, jak to z tym „Bruzmanem“ było u Kostka-Biernackiego.

ARIEL.

### UŚMIECHNIJ SIĘ!

W SKLEPIE.

— Płaszcz, który kupiłam, fatalnie się nosi,

wypłowił od razu po kilku dniach.

— To mnie nie dziwi, skoro pani wystawia go na każdą pogodę.

NIEDZIELNY MYŚLIWY.

— Zaledwo półgodziny spędziłem w polu a już leżał przedemną martwy zając.

— Tak? Czy między zającami też się znajdują samobójcy?

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

## Och, te baby!

Sędzia mierzył badawczym wzrokiem męża i żonę, siedzących na ławie oskarżonych pod zarzutem prowadzenia tajnej gorzelni.

— Oskarżony, czy przyznajecie się do winy? — zapytał sędzia.

— Nie, towarzyszu sędzio. Jestem niewinny. Nie wiem o niczem. — Wskazał na oskarżoną. — To ona sama to wszystko robiła. Tylko ona powinna być ukarana. Ja nie wiem o niczem.

— Słuchajcieżno człowieku. Jak to jest możliwe? Żyjecie przecież z żoną we wspólnym mieszkaniu i utrzymujecie, że nie wiedzieliście, czem się wasza żona zajmuje?

— Nie wiedziałem, towarzyszu sędzio. To ona winna wszystkimu.

— Oskarżona, co macie na to do powiedzenia? — rzekł sędzia, wstrząsając głową.

— Tak, wysoki sędzie, to prawda. Ja jestem winna wszystkimu i może mnie pan ukarać. On o niczem nie wiedział. Do niczego się nie mieszał.

— Obywatelko — rzekł sędzia z powagą. — Nie starajcie się kłamstwem uniewinniać swego męża. Sąd wykryje prawdę, a wypieranie się tylko pogorszy sprawę was obojga. Więc powiedzcie szczerą prawdę. Przecież w to nikt nie uwierzy, żeby wasz mąż mógł nie wiedzieć o niczem, mieszkając z wami pod jednym dachem. A może nie żyjecie z

sobą?

Kobieta milczała. Ale oskarżony podchwycił ostatnie pytanie sędziego z widoczną radością:

— Naturalnie, że nie żyję z nią — zawołał. — W tem cała sprawa. To tylko ludzie tak myślą, ale to nieprawda. Nie wiem o niczem, ona jest wszystkimu winna.

— Co oskarżona ma do nadmienienia? — zapytał sędzia poraz wtóry z naciskiem. — Nie żyjecie ze sobą? Dlaczego? Czy wskutek niezgodności charakterów, czy z jakiejś innej przyczyny?

— Tak — potwierdził oskarżony, — jej charakter i wogóle... A pozatem ona jest starsza odemnie.

— Jak to starsza? — przerwała mu oskarżona żywo.

A potem, zwracając się do sędziego, dodała:

— Jesteśmy w jednym wieku, wysoki sędzie. Jestem tylko o jeden miesiąc od niego starsza. — Proszę mi wierzyć.

— To prawda — potwierdził oskarżony — Ale u kobiety każdy miesiąc liczy się za rok. Wogóle gdy kobieta ma lat czterdzieści...

— On kłamie, wysoki sędzie! Nie mam jeszcze lat czterdziestu.

— To trzydzieści dziewięć, — wtrącił mąż — U kobiety to już coś znaczy... Wtasy zaczynają siwieć i wogóle...

— Co wogóle? — oburzyła się kobieta. — Co wogóle? Powiedz wszystko prosto z mostu. Myślisz, że dam się zastraszyć twojemi ordynarnymi docinkami? Co wogóle?

— Ależ nie, Marusieczko, ja tylko tak, ja tylko

tak chciałem powiedzieć... ja... wogóle tylko myślałem, że cera już nie jest taka świeża... i zmarszczki... no, jak się już dochodzi do czterdziestki...

A potem, zwracając się do sędziego, zaczął przykrywającym tonem:

— Ja naprawdę nie żyję z nią, towarzyszu sędzio. Jestem niewinny...

— Ach, tak? — wykrzyknęła oskarżona i skoczyła, jakby uderzona biczem. — To to tak? To moja cera ci się nie podoba. ty rozczochrany jeżu? Ja mam zmarszczki?... Ja ci się już nie podobam? I myślisz, że ja sobie pozwolę to powiedzieć przy ludziach? O, to bardzo się mylisz...

A potem, zwracając się do sędziego, krzyknęła ze wściekłością:

— On kłamie, wysoki sędzie! Kłamie, jak pies! On żyje ze mną i to on właśnie sam przywiózł do domu aparat do pędzenia wódki! To ja byłam gotowa oddać za niego krew serdeczną, żeby go tylko ratować, a on mi się tak odwdzięcza? Cera mu się nie podoba, ja mam zmarszczki! Jak tak, to niech ma, co chciał!

Kobieta zaczęła gwałtownie szlochać. Oskarżony patrzył bezradnie na żonę. Potem splunął, uczynił rozpaczliwy gest ręką i rzekł z rezygnacją:

— Baba, to jest zawsze tylko baba. Niech ją djabli wezmą! Niech już i tak będzie, towarzyszu sędzio. Ja jestem także winien. O, ta przekięta mać pa!

Sędzia i wotanci udali się na naradę.

— o o —



# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

## Czy ząbkowanie jest chorobą?

Przez długie lata utrzymywał się wśród szerokiej publiczności pogląd, jakoby ząbkowanie było dla dziecka źródłem wielu niedomagań i niewiele jest objawów chorobowych takich, jak gorączka, drgawki, kaszel, biegunka, którychby zatręskani rodzice chorego niemowlęcia nie kładli na karb tego właśnie procesu fizjologicznego. Popularność tego poglądu nie ograniczała się zresztą tylko do laików. Także i wiedza lekarska przez długie stulecia przyjmowała, że okres przerzynania się ząbków u dziecka jest okresem chorobowym, prowadzącym nawet w pewnych wypadkach do śmierci(!)

Była to ta wiedza lekarska, która do ostatnich dziesiątków lat, nie dysponując jeszcze późniejszymi wspianiem, zdobywczymi techniki, posługiwała się tylko zwyczajną,

### prostą obserwacją zmysłów.

Nie było jeszcze wówczas mikroskopu, któryby dozwolił dostrzec rzeczy, dla gołego oka niedostępne; nie znano promieni Roentgena, przenikających na wylot tkanki i pozwalających naczyniowo obserwować i badać funkcjonowanie organów, skrytych wewnątrz ciała. Wychwytywano i notowano tylko to, co gołym okiem można było zauważyć, czego palcem można było dotknąć, uchem wysłuchać. Nic więc dziwnego, że fenomen taki, jak przebijanie się białych koron zębów mlecznych przez blade-różowe dziąsła niemowlęcia musiał się rzucać w oczy i zwracać ma się ogólną uwagę matki, piastunki i — oczywiście — lekarza. A że ząbkowanie rozpoczyna się mniej więcej w 6-tym miesiącu życia i trwa do połowy trzeciego roku a więc rozgrywa się w okresie, w którym dziecko już z natury bardzo podatne jest i wrażliwe na wszelkie schorzenia gorączkowe, wobec tego najprostszym wydawało się połączyć te dwa fakty i czynić jeden zależnym od drugiego.

Jak bardzo rozpowszechnione było to mniemanie, o tem świadczy fakt, że istnieją staroindyjskie formułki zakleć, powstałe na 2000 lat przed Chrystusem, proszące bóstwo o „łagodne ząbkowanie”. Od tego czasu aż do połowy XIX-go wieku na Chr. utrzymuje się w podręcznikach chorób dzieci ząbkowanie jako — choroba, która może nawet spowodować śmierć. Nie brakło oczywiście i skutecznych leków w postaci śledzia, miadu itp., przykładanego na dziąsła. Byli i tacy, jak np. chirurg francuski, Pare, którzy radzili nakłuwać dziąsło ponad przerzynającym się ząbkiem delikatnym lancetem, co znowuż nie zawsze było z pożytkiem dla niemowlęcia.

### Dzisiejsza medycyna

#### odrzuca z całą stanowczością

pogląd, jakoby ząbkowanie wywoływać miało jakikolwiek stan choroby dziecka, a że tak jest, o tem świadczy dokładne badania anatomiczne, uzupełnione też wynikami prześwietlenia szczęk promieniami Roentgena. Wykazują one, że już w 4-tym miesiącu życia płodowego, a więc na długi czas jeszcze przed urodzeniem, zaczynają się formować zawiązki zębów mlecznych, że u noworodka już nie tylko wszystkie zęby mleczne tkwią w szczękach, ale nawet istnieje zawiązek znacznej części zębów stałych, że w miarę wzrostu i rozwoju dziecka rozwijają się również korony i korzenie zębów mlecznych i że przerzynanie się zębów, a więc to, co popu-

larnie nazywany ząbkowaniem, jest tylko częścią najłatwiej widoczną.

To przerzynanie się zębów mlecznych odbywa się w jaknajwolniejszym tempie i bez jakiejkolwiek uszkodzenia dziąsła. Rosnący ząb podsuwa się coraz wyżej, dziąsło pod nim cieniutko coraz bardziej, aż robi się przejrzyste tak, że można już dojrzeć przeblyskujący biały punkt lub białą linję. Wreszcie przychodzi do zupełnego zacieńczenia

### i bezkrwawego przebicia się zęba

na zewnątrz. Ząb przeciera poprostu dziąsło tak, jak np. palcem przetrzeć możemy kartkę bibuły. Ze dziąsło przybiera przytem wygląd smoczerwony, to nie świadczy jeszcze o jakichś zmianach zapalnych, jak sądzili dawniejsi lekarze i sądzą jeszcze dzisiejsze matki.

Ząbkowanie przypada na okres, w którym dziecko, jak już wyżej powiedzieliśmy, szczególnie łatwo zapada na rozmaite niedomagania, idące nieraz w parze z gorączką, drgawkami, zaburzeniami jelitowemi, słowem: z takimi stanami chorobowymi, które dawniej składano na karb ząbkowania. Szczególnie ważną

## Kronika lekarska

### Chleb z naświetlonej mąki

Rozwój nauki o witaminach i niezwykle popularyzowanie jej wyników pozwalały przypuszczać, że rozchodzi się tu tylko o kwestję mocy i że znaczenie witamin jest stanowczo przeceniane. Ale jest przeciwnie: należy raczej myśleć o niedocenianiu tegoż.

Choroby, których źródło niezaprzeczenie leży w braku witamin, są częstsze, niżby można było przypuszczać. Ze wspomniemy tylko krzywicę, na którą w ubogich dzielnicach wielkich miast zapada aż do 80 proc. dzieci. I wchodzi tu w grę nie tylko skrzywienia nóg, względnie niedostateczne skostnienia łuk kości czaszkowych, ale — co ważniejsze — dwie wady życia późniejszego, które nie dają się naprawić. Jedna to ta, że indywidua, cierpiące dłuższy czas na angielską chorobę, mają tak kiepskie szklivo zębów, że to ostatnie nie są w stanie zadość uczynić wymaganiom życiowym i już w młodym wieku ulegają próchnieniu. Druga — to niekorzystna konfiguracja kości miednicy, która to wada odbija się w wieku późniejszym katastrofalnie u osób płci żeńskiej. Dość powiedzieć, że według statystyk oddziałów położniczych połowa wszystkich cięć cesarskich spowodowana jest tem, że kobiety mają tak znaczne, rachityczne zwięźlenie miednicy, iż poród na drodze naturalnej jest niemożliwy.

Najsukuteczniejszym środkiem leczniczym przeciwko krzywicy jest tran rybi. Powinno się tedy,

rolę odgrywa przytem tzw. angielska choroba, czyli krzywica. Opóźnia ona najczęściej początek ząbkowania, daje się odczuć po raz pierwszy właśnie w okresie przerzynania się zębów i ułatwia powstawanie katarów dróg oddechowych, przebiegających w asystencji gorączki. Ponieważ krzywica występuje przedewszystkiem u dzieci, karmionych flaszka, u których znowuż częste są zaburzenia w trawieniu, więc też u dzieci późno ząbkujących nieregularnie są biegunki. Niema to jednak bezpośredniego związku przyczynowego między ząbkowaniem

### niewinnym, normalnym procesem rozwojowym,

a biegunką, tylko angielska choroba opóźnia ząbkowanie, podczas kiedy biegunka spowodowana jest sztucznym odżywianiem.

Tak samo i drgawki, występujące niekiedy u niemowląt, a także i kurcz głośnia stanowią chorobę, zależną prawdopodobnie od krzywicy, a w każdym razie od sztucznego odżywiania niemowlęcia — nie zaś od ząbkowania, które tam występuje w czasie spóźnionym (również na skutek krzywicy), a tylko przypadkowo i niejako wtórnie zbiega się z temi stanami chorobowymi.

jeśli to tylko możliwe, każdemu dziecku aż do 12-go roku życia podawać w zimie tran przez 4 miesiące, a to dziecku rocznemu 1 łyżeczkę kawową, dwu- i trzyletniemu łyżkę stołową, a starszym po 2 łyżki stołowe dziennie. Niestety, nie zawsze daje się to przeprowadzić. Albo matki nie mogą się zdecydować na to, by dziecku, pozornie zupełnie zdrowemu, podawać tran, albo też dzieci, odstraszone złym smakiem i zapachem, stawiają nieprzezwyciężony opór.

Zaradzono temu od czasu, kiedy przez naświetlenie lampą kwarcową pewnych substancji, otrzymanych z drożdży (t. zw. ergosteryn), uzyskano produkt, który — już w najmniejszych ilościach stosowany — zapobiega krzywicy. Preparatów takich jest w handlu sporo; niemieckie zostały u nas zupełnie wyparte przez doskonałe krajowe n. p. Vitavit. Wszystkie te jednak preparaty wymagają kontroli lekarskiej, bo dawkowanie musi być umiejętne. Wobec tego rozciągnięto naświetlanie na rozmaite środki odżywcze, jak n. p. mleko, o czem już swojego czasu na tem miejscu pisaliśmy. W ostatnich czasach zastosowano naświetlanie mąki. Ponieważ witamina przeciw-rachityczna jest odporna na zwykłą temperaturę, wobec tego chleb z mąki naświetlanej ma również właściwości przeciw-rachityczne. Przez spożywanie takiego chleba znacznie łatwiej jest zapobiec krzywicy, niż przy pomocy wszystkich innych, znanych dotychczas środków przeciw-krzywicznych.

## Odpowiedzi redakcji

STROSKANY 1934: Proszę po jedzeniu zażyć na końcu noża magnezji palonej lub dwuwęglanu sody.

HELUSIA XXII: 1) Umiejętnie stosowany nie szkodzi. — 2) I owszem, stosuje się go w tym celu. — 3) Nie, djeta musi być nadal przestrzegana. 4) Tylko pod obserwacją lekarską, ponieważ jest to środek obosieczny i niekontrolowany może dać niepożądane następstwa. Czas stosowania zależnie od wyniku.

CZARNOOKA KRAKOWIANKA: 1) Wymaga zbadania. — 2) i 3) Wskazane zbadanie moczu; dopiero potem możliwa odpowiedź. — 4) O ile nie jest związane z forsowną męczącą pracą, to nie jest szkodliwe. — 5) Zmywać brodawki codziennie

nie rano wodą i mydłem, a następnie smarować lanoliną lub wazeliną. 6) Teraz absolutnie niewskazane. — 7) Można spożywać mięso. — 8) Jeśli przyczyną są nadmierne żylaki, to tak.

LEOKADJA XX: 1) Stawianie baniek nie tu nie pomoże; raczej zażywanie środków, zmniejszających ból, a więc np. motopiryny. 2) Jeżeli przyczyną tych niedomagań są rzeczywiste płaskie stopy, to środkiem zaradczym są tylko odpowiednie dopasowane wkłady do bucików, nie zaś żadna djeta. — 3) Tylko okulista może tu coś pomóc; my — na odległość — jesteśmy bezradni.

STRAPIONY OBYWATEL: 1) Żadnej szkody dla zdrowia przez to ponieść Pan nie mógł. — 2)



... o rozwinięciu się także; dolegliwości nerwowej z tego powodu i wśród znanych nam z listu obłożoności niema mowy. — 3) I to nie daje absolutnej, sto procentowej gwarancji bezpieczeństwa. — 4) Dwa razy w tygodniu.

**SKOCZOW 488:** Przez 3 wieczory smarować całą okolicę szarą maścią, a 4-tego wieczoru go-

rać kąpiel z mydłem.

**CZYTELNIK Z „KĄCIKA“:** Trzeba uprawiać sporty, ruch, pracę fizyczną. Ponadto ścisła dieta, ograniczanie spożywania tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich. Oczywiście o schudnięciu o kilka kilogramów w ciągu miesiąca myśleć nie można.

**NIEŚWIADOMA MĘŻATKA:** Adresu warszawskiego nie znamy. W Krakowie ul. Pańska 7; nadto w Ubezpieczalni społecznej i to też dla członków, jak i nieczłonków. Co do literatury — to istnieje broszurka dr. Tylickiej-Budzińskiej, ponadto dra Henryka Kłuszyńskiego. Otrzyma Pani w każdej większej księgarni.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesna

## Skocznia narciarska w Solleftea



gdzie odbyły się zawody o mistrzostwo F. I. S.

## Narty odmładzają!

Na pytanie, co nam dały narty, otrzymalibyśmy pewnie odpowiedź, że dzięki nim zyskaliśmy nowy środek komunikacyjny, nowy sprzęt turystyczny, nową gałąź sportu itd.

Ale niewiele zdaje sobie sprawę, że narty przedłużają okres naszego życia, przynajmniej o jedną czwartą część. To nie frazes! Albowiem zima trwa najmniej 3 miesiące w roku a narty naczyniły nas żyć w zimie.

Do czasu nart zapadaliśmy niejako w sen zimowy. Wzdychało się do wiosny, liczyło się do jej przyjścia — a w międzyczasie — kichało, chorowało na gryżawkę, albo podpiekało piec. Sport łyżwiarski na kilkudziesięciu metrach kwadratowych i saneczki — bez entuzjazmu uprawiane, wyrzywały nielicznych z letargu.

Przyeszły narty. Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejkiej najprzykrzejsza pora roku zmieniła się w okres siły, zdrowia i tężyzny. Narty otworzyły nam wrota do zaczerpniętej krajiny baśni. Bo czyż nie „Szkłanną Górą“ jest każdy szczyt w biały całun spowity, który górskie słońce zimowe, najfiglarniejsze z wszystkich słońc, ozdobiło miliardami szkiełek drogocennych, prawdziwymi brylanty?

Czyż nie z krajiny baśni jest każdy światek, cały cukrem śnieżnym lukrowany — każda ośrodek w srebrnej maczanej piance, szklane pa-

ciorki na każdą igłę sosny nizanę?

Z dawnej zimy, bezzębnej, łachmanami okrytej, staruchy wyczarowały narty złoto-srebrną panią, dobrodliwą wróżkę, która roztańczając przed nami przepych krajobrazu, „wybiela“ nam dusze i serca, zmusza do zapomnienia o szarych troskach codziennych, wyrywa z powszedniego otoczenia.

A narty — jak żadna inna gałąź sportu, chcą być i są uprawiane i kochane przez całe życie. Nie wymagają one wyłącznie młodych sił, serc i płuc. Dają pełnię rozkoszy zarówno dzieciom, jak i starcom.

Utrzymują młodym i — odmładzają.

Kożą nerwy, ożywiają płuca, a ogrom najprzeróżniejszych wrażeń wznaga tętno serca.

Do was przeto zwracamy się Wy wszyscy, którzy uważacie, że jesteście „za starzy“ do jazdy na nartach. Nie słuchajcie tych, którzy do browolnie odchodzą od bram zimy, którzy boją się wejść w okres radości życia.

Nie jesteście za starzy!

Jeśli to może służyć za miernik, zajrzyjcie do jakiegokolwiek kalendarzyka narciarskiego, gdzie przy zawodach(!) przewidziane są normy dla: „osób 60 letnich i starszych“. Nie jesteście jeszcze starzy. Narty najlepiej Was o tem przekonają.

ZYGMUNT GUNZIG.

## „Parsenn-Derby“

Kiedy pewien lord angielski poraz pierwszy w 1780 roku urządził w Epsom klasyczny wyścig konny, mający odtąd nosić jego imię, napewno nie przypuszczał, że na całym świecie specjalnie gonitwy po dziś dzień uwieczniać go będą. Od biedy pogodzą się z tą popularnością swego nazwiska, kiedy chodzi o pewien ściśle określony, typowy bieg wyścigów konnych, lecz napewno irytowałoby się bardzo — o ile wogóle prawdziwy

lord może się irytować, — gdyby wiedział, że nazwiska tego nadużywa się do określenia wyścigów, nie mających już nic wspólnego nawet z koniem, owych „Bobsleigh-Derby“ w St. Moritz lub narciarskiego „Parsenn-Derby“ w Davos.

„Parsenn-Derby“ są to narciarskie wyścigi zjazdowe, nie mające sobie równych w Europie, — są to zawody bezkonkurencyjne, jedynie w swoim rodzaju.

Parsenna jest tym sławnym „Paradis des skisars d'Europe“, o którym już nieraz pisano. Nazwa nieco pretensjonalna, ale dobrze wypuła narciarskie walory śnieżnych pól, pozwalające na czterastokilometrowy zjazd o różnicy poziomów, równającej się dwóm tysiącom metrów.

Trasa Parsenn — Derby wychodzi z Weissfluh na wysokości 2,848 mtr. n. p. m., dokąd narciarzy i widzów dowozi nowowyprowadzona, a już sławna, kolejka zębata z Davos i kończy się na wysokości 840 mtr. w Küblis, przy stacji kolei Retyjskiej, na linii, biegnącej z Chur do Davos.

W „Parsenn-Derby“ bierze udział setki zawodników, między innymi różne „grube ryby“, będące specjalistami wyścigów zjazdowych.

Polaków niema.

Wyścig zjazdowy na Parsennie jest głównym corocznym wydarzeniem narciarskiego sezonu w Craubünden. Uzupełniają go zawody skoków, urządzane w tym samym tygodniu na skoczni Davoskiej, z udziałem znowu rozmaitych akrobatów.

Polaków niema...

Austriacy w czerwonych swetrach odcinają się barwną, gorącą plamą na błękitnym tle śniegu, Szwajcarzy, Francuzi i inni na granatowo znaczą się ciemno-czarną sylwetą, trzej bracia książęta Bourbon d'Orleans zwracają na siebie uwagę jasnymi oszarami kostjumami, które przedtem rozplywają się w śnieżnej dali... Przed odjazdem najszybszych zawodników, asów, czy jak ich tu nazywają, „armat“, kanonów, zrobiono kilkunastominutową przerwę, bo łatwo dogoniłoby nogli poprzedników, przyczem nietrudnoby było o wypadek. Taki bowiem żywy pocisk pędzi z przeciętną szybkością 60 klm/godz., a na pewnych zboczach czy stokach szybkość ta dochodzi do niewiarygodnej cyfry 130 klm/godz.!

Na zakończenie zanotować jeszcze trzeba doskonałą — jak zwykle — organizację zawodów, dojazdów, patroli, obsługi sanitarnej, telefonicznej itp. miłą, sportowo-bezrętną i pogodną atmosferę wśród zawodników i publiczności, no i optycznie, malarsko wspaniałą, nieporównany „scenariusz“ tego „Derby“: dalekie, bezbrzeżne, śnieżno-białe przestrzenie Parsenny, pełne słońca i niebieskich cieni, szczyty: zbocza górskie i śmigające na ich tle, jaskółki małe, coraz mniejsze — sylwetki zawodników-narciarzy.

Jak wiadomo w roku ubiegłym tytuł mistrza zjazdowego w Parsennie zdobył Führer, a w roku bieżącym Zogg. Szwajcarzy zatem dominują w specjalności zjazdowej. Na piętach depcą im Austriacy.

## Rekord w skoku wwyż — 2 m 5 cm



Amerikanin Walther Marty ustanowił nowy rekord światowy w skoku wwyż, uzyskując wynik 2 m. 5 cm.



## Sledztwo przeciwko „grubym rybom“

Paryż, 25. 2. (PAT). W związku z zapowiedzią nym przez ministra sprawiedliwości wytoczeniem dochodzeń przeciwko kilku nowym osobom, zamieszkanym w afery Stawiskiego „Le Jour“ donosi, że akcja ta pozostaje w łączności z zeznania mi, jakie złożył skrytobójczo zabity radca Prince przed administracyjną komisją śledczą.

Pismo notuje pogłoski, według których dochodzenia byłyby skierowane przeciw b. ministrom Dalimier, Renault, oraz Reynaldy'emu i przeciw prokuratorowi Republiki Pressard'owi.

Paryż, 25. 5. Wczoraj przesłuchiwany był przez administracyjną komisję śledczą komisarz Pachot. Według dzienników, komisarz Pachot złożył w sprawie Stawiskiego w swoim czasie cztery szcze gółowe raporty radcy sądowemu Prince'owi, który ze swej strony przekazał je służbowo prokuren towi Pressard'owi.

Jak twierdzi „Le Jour“ prokurator Pressard z raportów tych nie zrobił użytku w ciągu 44 miesięcy.

## Kto zanordował sędziego Prince'a?

Paryż 25. 2. PAT. Dochodzenia w sprawie za bójstwa radcy sądowego Prince'a nie posunęły się naprzód. Władze śledcze otrzymują setki listów anonimowych. Dotychczas jednak nie natrafiono na ślad zloczyncy.

Dzienniki prawnicowe atakują policję bezpieczeństwa, zarzucając jej prowadzenie śledztwa w określonym zgóry kierunku. Prasa zaznacza że komisarz, wysłany przez służbę bezpieczeństwa do Dijon, rozgłaszał już z wczesną wiadomością o popełnieniu zbrodni przez Prince'a samobójstwa.

Paryż 25. 2. PAT. Sędzia śledczy w Bayonne D'Uhalt, który prowadzi sprawę Stawiskiego, otrzymał w ostatnich dniach kilka ostrzeżeń od życzliwych mu osób, które zalecają sędziemu ostrożność i wystrzeganie się nawet picia szklanki wódki poza domem. Sędzia D'Uhalt prowadzi energicznie akcję i zapowiada, że w przyszłym tygodniu

przystąpi do zbadania ważnych świadków i oskarżonych, m. inn. przebywających w więzieniu dep. Bonnaure'a i dyr. Guebin'a.

W dniu wczorajszym z polecenia sędziego d'Uhalt'a zasekwestrowano w jednym z urzędów pocztowych w Paryżu przesyłkę, która nadeszła z Berlina pod adresem Alexandre w Paryżu. Przepuszczalnie Alexandre to jest Stawiski.

Paryż 25. 2. PAT. We wtorek przedpołudniem odbędzie się w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Republiki rada ministrów, która zadecyduje o zmianach na stanowiskach zarówno w administracji, jak i dyplomacji.

### PAUL BONCOUR W FLORENCJI

Paryż, 25. 2. PAT. Były minister Paul Boncour wyjechał do Florencji, gdzie spędzi kilka dni w gronie swej rodziny.

## Uroczyste poświęcenie Domu Artystów w Zakopanem

Zakopane, 25. 2. PAT. Dzisiaj odbyło się na Głodówce ad Bukowina poświęcenie i otwarcie Domu Artystów im. Karola Stryjeńskiego, wybudowanego według projektu inż. braci Wimmgrów, staraniem Towarzystwa Przyjaciół Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. Przybywającego samochodem na Wierch Poroniec Pana Prezydenta w towarzystwie wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego, starosty nowolarskiego Kornia i burmistrza Zakopanego Winnickiego powitali wójtowie z Bukowiny i Brzegów oraz muzyka góralska.

Pan Prezydent z Małżonką i świętą przesiadł się tu do sań, zaprzężonych w pięknie udekorowane po weselnemu konie. Na Głodówce przed schroniskiem oczekiwała Pana Prezydenta grupa profesorów Akademii Sztuk Pięknych z rektorem Pruszkowskim i prof. Kowarskim wraz z młodzieżą i liczną, z okolic przybyłą ludnością góralską. Pana Prezydenta powitał przewodniczący komitetu opieki nad Akademią Sztuk Pięknych, sen. Targowski i przewodniczący komitetu budowy gen. Kordjan-Zamorski.

O godzinie 12-tej w południe ks. kanonik Humpola dokonał obrzędu poświęcenia Domu, poczem Pan Prezydent z Małżonką udali się wraz z gośćmi do sali na śniadanie. Po godzinnym połyku w Domu Artystów Pan Prezydent odjechał zebrany bardzo serdecznie i owacyjnie z powrotem do swej siedziby.

### KRAKOWSKA KRONIKA POLICYJNA

— **ROWER I WÓZEK.** Smyk Bazyli, zam. w Rakowicach zgłosił do policji, że skradziono mu z bramy domu przy ul. św. Sebastjana l. 10 pozostawiony chwilowo bez opieki, rower męski, wartości 80 zł. Fuchs Salomon, tragarz zam. przy ul. Barakowej l. zgłosił, że skradziono mu z placu pocyrkowego w Krakowie wózek ręczny, wartości 50 zł.

— **NIEFORTUNNY POWRÓT Z WYPRAWY.** Pindela Teofila (lat 31) zatrzymano na ulicy Rakowickiej w chwili, gdy wysiadał z taksówki a walizą. W toku dochodzeń ustalono, że Pindela dokonał włamania do restauracji Ewy Fiszler przy pl. Matejki l. 2 skąd skradł 30 flaszek wódki, 2 kg czekolady, papierosy i kwotę 25 zł. — Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 200 zł. — Skradziony towar od zatrzymanego odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **POD POZOREM MAŁŻEŃSTWA.** Grzywna Barbara, służąca, zam. ul. Cmentarna l. 5 zgłosiła do policji, że Józef Jezierski (lat 28) „zofier, zam. przy ul. Król. Jadwigi l. 94, wyłudził od niej pod pozorem małżeństwa kwotę 700 zł.

## Niedzielną galówką w Niemczech

Berlin, 25. 2. W całych Niemczech odbyły się dziś wielkie uroczystości ku czci poległych oraz z okazji 14-tej rocznicy ogłoszenia programu hitlerowskiego. Z uroczystościami połączona była

przysięga na wierność Hitlerowi, złożona w całych Niemczech przez milion 700 tysięcy funkcjonariuszy partyjnych.

## Mecz hokejowy Polska-Niemcy odwołany

Krynica, 25. 2. PAT. Dzisiaj miał się tu odbyć mecz hokejowy kombinowanej drużyny hokejowej Niemiec i kombinowanej drużyny Polski. Z powodu odwilży zawody nie doszły do skutku. W razie, gdyby w nocy warunki lodowe uległy polepszeniu, mecz rozegrany zostanie w poniedziałek o godzinie 8-mej rano.

## MECZ BOKSERSKI WISŁA—POLONJA (PRZEMYSŁ) 10:6

Rozegrany w dniu wczorajszym na hali Ośrodka W. F. mecz bokserski zakończył się zasłużonym zwycięstwem pięściarzy Wisły, którzy od ostatnich spotkań porobili znaczne postępy.

# TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE FENIKS

Oddziały: KRAKÓW, Rynek Kleparski L. 4 — LWÓW, Plac Marjacki L. 7

==== poleca ubezpieczenia na życie na dogodnych warunkach =====

STAN INTERESÓW CAŁEJ INSTYTUCJI ZA ROK 1932:

Zbiór składek wynosił w roku 1932: zł. 188.139.839.—

Fundusze gwarancyjne wyniosły pod koniec roku 1932: „ 658.682.288.—



# KRONIKA

LUTY



26

Wschód  
słońca  
6 m. 15

Zachód  
słońca  
17 m. —

FORNIEDZIRLEK

11 Adar 5694

## Praca dla Keren Hajesod irwa nadal

Na pożegnalnym seioraniu ku czci dyr. Jaffego, które odbyło się w ub. środę, zobowiązali się licznie zebrani współpracownicy Keren Hajesodu kontynuować akcję krakowską po wyjeździe szan. Gościa z nie mniejszym zapałem i gorliwością, jak dotychczas. Pozostało bowiem wiele niewykorzystanych w ciągu krótkiego czasu akcji możliwości, które obecnie — przez systematyczną i ciągłą pracę — należy bezwzględnie wyzyskać.

W tym celu zwołuje krakowski komitet Keren Hajesod na dziś, godz. 8-ma wieczór, do lokalu stow. kobiet żyd. WIZO przy ul. Mikołajskiej 6, I. p. plenarne obranie współpracowników, na którym przydzielony zostanie nowy materiał.

Ponieważ należyty rozdział adresów, a co zatem idzie uzyskanie nowych deklaracji, uzależniony jest od odpowiedniej frekwencji, uprasza się na tej drodze wszystkich współpracowników o niezawodne i punktualne przybycie.

## O czystość w mieście

Onegdaj odbyła się w sali portretowej Zarządu miejskiego pod przewodnictwem p. Prezydenta miasta Dra Kaplickiego konferencja w sprawie czystości w mieście, a w szczególności utrzymania w należytych porządku chodników. Na konferencji tej byli obecni oprócz czynników miejskich i delegatów Policji Państwowej oraz Starostwa Grodzkiego także reprezentanci obu Towarzystw Właścicieli Realności.

W toku dyskusji uzgodniono wytyczne odnośnie do akcji, mającej na celu poprawę stanu czystości w mieście i powzięcie uchwały, zmierzającej do energicznego egzekwowania wydanych w tym względzie przez zarząd miejskie zarządzeń.

W celu ułatwienia dozorcóm szybkiego i dokładnego czyszczenia chodników, Zakład czyszczenia miasta Dra przygotowuje projekt gunowych wyłamaczek, które na terenie Warszawy oddawna doskonale spełniają swą rolę w miejsce używanych nas mioteł. W najbliższym czasie wyżyma czki te (przemazane jedynie do usuwania z chodników błota, roztopionego śniegu lub wody) zostaną na próbę wprowadzone w kilku punktach miasta.

## EMIGRACJA DO KUBY I MEKSYKU

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, najbliższy transport emigrantów do Kuby i Meksyku wyruszy z Warszawy w dniu 18 kwietnia r. b.

Według ostatnich informacji, w najbliższym czasie nastąpić mają zasadnicze zmiany w przepisach emigracyjnych, normujących wjazd do Kuby i Meksyku. W związku z tem emigranci, posiadający już dokumenty podróży, powinni jak najrybniej załatwić formalności wyjazdowe i wyjechać najbliższym transportem.

Wszelkich informacji udzielają placówki Syndykatu Emigracyjnego w całym kraju.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś w poniedziałek mają dyżur nocny nast. lekarze: Dr. Goldberger Henryk, Jagiellońska 11, tel. 128-96. — Dr. Ritter Jakób, św. Gertrudy 19, tel. 118-90. — Dr. Ralski Lesław, Zybkiewicza 5. — Dr. Zapalowiec Wład. Karmelicka 16, tel. 155-68.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w poniedziałek dyżur nocny mają apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i pl. Łgody 18.

— **ZE ZJEDNOŻENIA KOBIET ŻYD. WIZO.** Dziś w poniedziałek 5.15 popoł. posiedzenie Wy-

## Piłka nożna w Krakowie

W dniu wczorajszym rozegrano w Krakowie następujące spotkania piłkarskie o charakterze treningowym.

**CRACOVIA—M. P. WODZISŁAW (G. ŚLĄSK)**  
3:0 (2:0).

Cracovia przez cały mecz górowała zupełnie nad przeciwnikiem, którego od wyższej porażki uchronił doskonały bramkarz. Dla Cracovii bramki zdobyli Małczyk, Kisielniński i Kubiński z karnego. Sędziował p. Mochyla.

**WISŁA—WAWEL 3:1 (1:0).**

Wisła wystąpiła bez Pychowskiego i Szumilasa z Koźminem w bramce. Do przerwy przewagę ma Wisła, dla której prowadzenie uzyskuje Reymann J. W drugiej części mimo początkowej przewagi Wawelu, Lyko podwyższa wynik. Dla Wawelu honorowy punkt uzyskuje Sucharski. Trzecią bramkę dla Wisły strzela pod koniec Obtutowicz z karnego. U zwycięzców doskonale grała pomoc Sędziował Dr. Lustgarten.

**GARBARNIA—ZWIERZYŃCIECKI 9:0 (5:0).**

Zupełna przewaga Garbarni. Łupem bramkowym podzielili się Walicki, Pazurek, Riesner, Bator i Leśniak. Dobrze sędziował p. Heitner.

**PODGÓRZE—GRZEGÓRZECKI 4:0 (1:0).**

Podgórze wystąpiło w kompletnym składzie. — Grzegórzecki natomiast z kilku rezerwowemi. Po pierwszej bramce „samobójczej“ następną zdobywają Gamaj i Guzda 2. Ligowcy mieli przez całą niemal grę przewagę. Sędziował p. Censor.

działu Jutro we wtorek 5.30 popoł. podwieczorek łowarszyski z referatem p. R. Rothowej na bardzo interesujący i aktualny temat „Gospodarstwo domowe u nas a w Palestynie“. Goście mile widziani. (Mikołajska 6, I p.)

— **Z „EZRY CHALUWEJ“.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. posiedzenie Komitetu Imprezowego, w lokalu przy ul. Mikołajskiej 9 I. p.

— **„KADIMAH“** Dziś o 7-mej wiecz. B. C., godzina 8 A. C.

— **„ACHDUT“** Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie. — **DZIŚ „RUMUŃSKIE WESELE“ W TEATRZE ŻYD. BOCHENSKA 7.** Dziś o godz. 8.45 wiecz. przedostatni raz wesoła komedia muzyczna ze śpiewami i tańcami „Wesele Rumuńskie“ z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc zmniejszone od 49 gr. do 2 zł. Jutro o 8.45 wiecz. poraz ostatni „Wesele Rumuńskie“.

— **Z TEARRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj o godz. 8 wiecz. opera R. Wagnera „Tannhauser“ Wystąpią gościnnie Ada Sari (Elżbieta) oraz świetny tenor opery Narodowej w Pradze i oper zagranicznych Otto Nacha (partja tytułowa) Po skończeniu przedstawienia oczekiwać będą na publiczność tramwaje Jutro powtórzenie komedji Flersa i Caillavet'a „Ładna historia“.

— o s o —

## REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

### TEATR MIEJSKI

Wtorek 27. II.: „Ładna historia“

Środa: 28. II.: „Rodzina“.

### TEATR ŻYDOWSKI (BOCHENSKA 7)

Poniedziałek 8.45 wiecz. „Wesele Rumuńskie“

Wtorek: 8.45 wiecz. „Wesele Rumuńskie“

## REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Parada rezerwistów“ (Dyńska i Walter).

APOLLO: „Piękny jest świat“ (M. Chevalier).

ATLANTIC: „Halka“ (z Kiepurą).

„BAGATELA“: Buster Keaton jako Profesor w Kabarecie. ponadto na scenie wystąpi czarodziej XX. wieku Futurini.

DOM ŻOŁNIERZA: Teoiozja Sawastopol (George Bancroft, Miriam Hopkins).

PRMIEN: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).

SŁONKO: „Wielkomicjskie cienie“ (Harry Peel).

SZTUKA: „Katarzyna Wielka“.

SWIT: „Biały wódz“ (George O'Brien).

UCIECHA: „Niewidzialny człowiek“ (Claude Reins, Gloria Stuart).

## DIWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

## TELEGRAMY.

### PRZYJĘCIE NA CZĘŚĆ NOWEGO KONSULA POLSKIEGO W TEL AWIWIE.

Jerozolima, 25. 2. PAT). W hotelu Palatin w Tel-Awiwie odbyło się uroczyste przyjęcie ku czci nowego konsula R. P. w Tel-Awowie, p. Łukasiewicza, wydane przez związek Żydów polskich w Tel-Awiwie. Przemawiali konsul generalny R. P. w Jerozolimie dr. Kurnikowski, burmistrz Tel-Awihu Dizenhof, oraz nowy konsul p. Łukasiewicz, który wyraził podziw dla wyników pracy Żydów polskich w Palestynie, dla roli ich w odbudowie kraju oraz dla ich sentymentu i przywiązania do Polski.

### Wspólny front przeciw podatkowi dochodowemu

Jerozolima (ZAI). Projekt zaprowadzenia w Palestynie systemu podatku dochodowego spowodował silne niezadowolenie i opozycję we wszystkich kolach gospodarczych kraju. Żydowcy, muzułmańscy i chrześcijańscy kupcy zwrócili się do Izby handlowej w Jerozolimie o podjęcie jaknajenergiczniejszej akcji przeciwko realizacji tego projektu. Żydowska Izba handlowa w Haifie uchwaliła na swej odbyte w jtych dniach dorocznej konferencji ostrą rezolucję protestacyjną przeciwko projektowi zaprowadzenia podatku dochodowego w okresie, gdy rząd dysponuje czynnym budżetem.

### BLISKO 3 MILJONY SKRZYŃ POMARAŃCZY.

Jerozolima (ZAT). Do trzeciego tygodnia lutego eksport palestyńskich pomarańczy i innych owoców cytrudowych zagranicę wynosił w bieżącym sezonie eksportowym 2 miliony 805 tysięcy skrzyń

### ZAPRZECZENIE NACZELNEGO RABINA HOLANDJI.

Amsterdam (ZAT). Naczelny rabin Holandji prosi ZAT o zdementowanie wiadomości, która ukazała się w prasie, jakoby zezwolił na bezrobotnym Żydom korzystać z konserw mięsnych rozdzielanych przez rząd wśród bezrobotnych w Holandji. Naczelny rabin holenderski stwierdza, iż nigdy tego rodzaju zezwolenia nie udzielił.

### TRAGEDJA W GÓRACH.

Zakopane, 25. 2. (PAT). Mimo trzydniowych bardzo usilnych i szczegółowych poszukiwań na Skup nowym Uplazie za zaginionym 12 h. m. sędzią grodzkim z Białej Filipem nie natrafiono na żaden nawet najmniejszy ślad, wobec czego i ze względu na olbrzymie masy śnieżne, dalszych poszukiwań zaniechano.

### TANKI NA USŁUGACH POLCJI WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń 25. 2. PAT. „Wiener Zeitung“ donosi, że w walkach z Schutzbundem brały udział poraz pierwszy 3 czołgi policyjne, zakupione w r. 1927 po wypadkach lipcowych przez prezydenta policji wiedeńskiej, Schobera. Tanki oddały tak wojsku, jak i policji wielkie usługi przy usuwaniu barykad stawianych przez socjal-demokratów. Ogień karabinowy i granaty ręczne nie wyrządziły czołgom żadnej szkody. Czołgi służyły także dla celów wywiadowczych i dostarczyły oddziałom policyjnym amunicji.

### „ARBEITERZEITUNG“ JAKO TYGODNIK.

Wiedeń 25. 2. PAT. „N. W. Tagblatt“ donosi, że wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ wychodzić będzie ostatecznie jako tygodnik w Brnie Morawskim.

### NARADA BISKUPÓW AUSTRJACKICH.

Wiedeń 25. 2. PAT. Przez 2 dni obradowała nad zwyczajną konferencją biskupów austriackich, która zajmowała się ostatnimi wypadkami w Austrii. Konferencja upoważniła kardynała Innitzera do wygłoszenia przez radio wiedeńskie oświadczenia do wszystkich wiernych, aby działali w duchu pojednawczym, celem zabliznienia ran. Kardynał omówił ciężkie położenie stanu robotniczego i podniósł z naciskiem, że wszystkie warstwy ludności pracującej winny osiągnąć równouprawnienie społeczne.